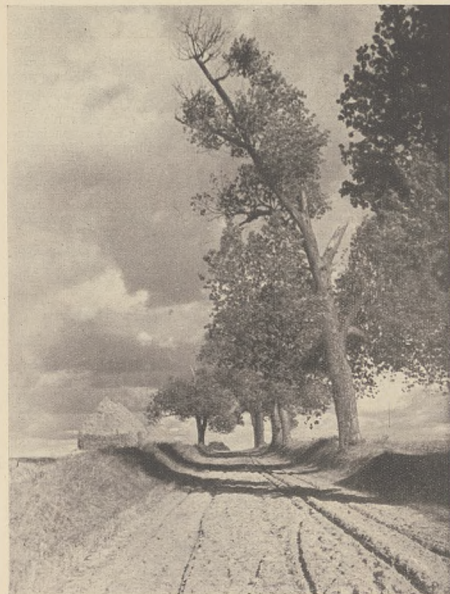




# SIEW MŁODEJ WSI

ORGAN CENTRALNEGO ZWIĄZKU  
MŁODEJ WSI

TRZEBA Z ŻYWYMI NAPRZÓD  
IŚĆ DO ŻYCIE SIĘGAĆ NOWE!



Piaszczysta, przymglona oddalą, jest  
wiejska droga.

Złoci się żółtym szecerkiem pod topo-  
łami nadwiśla, kurzy ziarniście w oczy  
pod wiaterkim polatującym nad ro-  
łami...

Jej śladem, wijącym się wśród pól,  
wydeptanym tysiącem nóg, zermiętych  
koleinami jadą ludzie po chleb... Idzie  
młodzież wsiowa po wiedzę — przy szu-  
mie drzew, czy uśmiechu słonka nad zie-  
mią kwitnącą wybuchami zieleni — idzie  
w trudzie z wiarą w cel odległy do szko-  
ły powszechnej, średniej i wyższej. A  
ciągnie i do uniwersytetów wiejskich,  
którym ten numer „Siewu Młodej Wsi”  
— a szczególnie Rodziny Szyckiej — po-  
święcamy.

Niechże idzie biały postanice — bu-  
dziciel — na wieś, niech zastanawia,  
zmusza do przemyślenia dzisiejszej rze-  
czywistości chłopskiej. Niechaj budzi,  
precz przepędza zastój, ośpienie, bijąc  
źródłem energii zawsze żywej, nieogarni-  
onego pędu do Prawdy, Dobra i Piękna.

Niech przekształca, formuje, przeku-  
wa, do czymu wiedzie, służy wielkiej  
sprawie przebudowy wsi.

Niech się załadni gościnnie do Szyc-  
wiejska droga do Polski Ludowej.

# IDEA UNIwersYTETÓW WIEJSKICH

63,8% mieszkańców Polski to ludność, zajmująca się rolnictwem. Stan gospodarzy, poziom kulturalny, poglądy i dążenia mas wiejskich mogą poważnie zaważyć na losach państwa. To też troska państwa iść powinna przedewszystkiem w kierunku podniesienia kulturalnego i gospodarczego warstwy rolniczej. Wtedy będzie można myśleć o realizowaniu zasad prawdziwej demokracji, kiedy jak najszersze masy ludności zrozumiały interesy państwa i wezmą udział w jego pracach.

Warstwa chłopska spełni dopiero wtedy swą rolę dziejową, gdy jako całość podniesie się na wyższy poziom życia kulturalnego, gospodarczego i społecznego, oraz gdy będzie miała dużą ilość jednostek przodkowych — ponad tę warstwę wyrastających. To też cały wysiłek organizacji i instytucji wiejskich musi iść jednocześnie w kierunku: podniesienia kulturalnego poziomu i wychowania jak największej ilości jednostek przodkowych, które potrafią w swym środowisku być prawdziwymi pionierami postępu na terenie wsi.



Nasz dom — Uniwersytet w Szycach.

Dużą rolę w wychowywaniu przodowników mogą spełnić Uniwersytety Wiejskie typu internatowego. Celem Uniwersytetu musi być wychowanie prawdziwego działacza gromady wiejskiej. Uniwersytet wiejski musi rozbudzić i pogłębić instynkt społeczny i odpowiedzialności, jaki tkwi w młodym przodowniku wiejskim. Rozszerzyć jego horyzont umysłowy przez nauczanie krytycznego i samodzielnego myślenia. Dążyć do rozwinięcia w wychowankach takich cennych wartości każdego działacza, jak: silna wola, szybkość decyzji, jasność sądu, głęboka moralność gromadzka, odpowiedzialność za swe czyny. Skierować jego umysł i zainteresowania w kierunku głębokiego poznania życia i potrzeb wsi.

Z Uniwersytetu Wiejskiego musi wyjść młody działacz przygotowany do spełnienia swej roli na terenie wsi — w dziedzinie życia kulturalnego, społecznego i gospodarczego. To też w programie uniwersytetu i w realizacji tegoż programu należy zwrócić uwagę na te 3 podstawowe działy wychowania, gdyż wychowanek musi obejmować swemi zainteresowaniami zagadnienia, dotyczące układu wsiowych stosunków społecznych. Stąd wynikają wskazania co do przyjmowania kandydatów do Uniwersytetów Wiejskich. Muszą to być jednostki, stojące na wyższym poziomie rozwoju umysłowego, jednostki czynne i żywe, które wykazały się już aktywną pracą na terenie wsi, jednostki, które już posiadają minimalne przygotowanie gospodarze. Lepszy dobór wychowanków Uniwersytetów Wiejskich, należyte przygotowanie kierowników i wychowawców, oto pewna gwarancja rezultatów, których domaga się od uniwersytetów wsiowe społeczeństwo. Bo rola Uniwersytetów Wiejskich jest wielka — wychowują one przecież gromadzie wiejskiej przodowników. Przygotowują młodych działaczy, przed którymi leży wielkie zadanie podniesienia swego środowiska na wyższy poziom kulturalny, społeczny i gospodarczy.

To też od tego, jaki będzie poziom i jaka ilość wychowanków Uniwersytetów Wiejskich, zależy w dużej mierze szybki rozwój demokratyzacji kultury na terenie wsi.

Halina Brzostkówna

## D O S Z Y C I !

Stańmy wszyscy wspólnemi szeregi.  
Hej! Szycałki, my chat chłopskich dzieci;  
Z silną wiarą, co ku niebu wleci,  
Kieby fałg, hułmy w życia brzozy.

Hej, do pracy stańmy wszyscy spodem,  
W czynny twórcze pełni przepołęcznej wiary...  
Idąc w życie z rozjaśnionem czołem,  
Pracą, trudem znojne złożyły ofiary.

Mocni wolą, silni ideałem,  
Wielcy duchem i krzepcy rozumem —  
Przepalimy wsiowych młodości płomieniem,  
Rozniecimy ognie hen, po kraju całym;  
Wydźwigniemy z nędzy wsiowe chaty,  
W które myśli i serca nam wrosły.

Duma i pragnienia nas poniosły:  
Zdobyć wiedzę, poznać świat bogaty.  
Jakiś myśli, co gdzieś się zrodziły —  
Gdzieś — z tęsknotą na dnie serca skryte,  
Były dla nas zwiastunem wschodzącej  
Jutrzenki, — co pokrzepia siły.

Dziś już tylko wytrwać nam należy.  
Wszak dokonać mamy bardzo wiele,  
A poharowawszy — osiągniemy cele.

Tylko razem i wspólnie. Młodzieży!  
Z hartem duszy, ze spojrzaniem śmiałym,  
W twarde m życiu uczynisz wylomy —  
Bijąc fałg ciągle w ten brzeg stromy,  
W pracy żmudnej, cichej a wytrwałej.

Suciak Piotr



# RUCH MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ JAKO POSTĘPOWY RUCH CHŁOPSKI

(Ciąg dalszy)

Duch grupy (klasy, narodu, państwa i t. p.) nie powstaje z niczego, lecz tworzą go warunki przyrodnicze i socjalne, w jakich dana grupa społeczna żyje. Ducha grupy tworzy zatem ustrój społeczno-ekonomiczny, polityczny, systemy wychowawcze i t. p. Widzieliśmy to wyraźnie na przykładzie naszej klasy, której duch nosi ciągle jeszcze piętno dawnej niewoli społecznej chłopów.

Wśród czynników oświatowo-wychowawczych, kształtujących nowego ducha wsi, ruch młodzieży wiejskiej zajmuje niewątpliwie jedno z pierwszych miejsc. Jego rola w tej dziedzinie już w dużym stopniu zmienia oblicze duchowe wsi. Jednak jest to jeszcze zamalowało, gdy weźmiemy pod uwagę te właściwości wsi, o których pisalem w poprzednich częściach moich rozważań. Tę rolę musimy spogodować, jeżeli chcemy, ażeby prędzej ukształtował się nowy duch chłopski, jako duch klasowy, narodowy i państwowy.

Chcąc w sposób celowy kształtować nowego ducha wsi, trzeba sobie zdać sprawę z istoty procesu formowania się ducha — grupy. Na proces ten składają się dwa podstawowe elementy, a mianowicie:

1) samowiedza grupowa,

2) przywiązanie do grupy. Przez samowiedzę grupową rozumieć trzeba to, że ogół jednostek, stanowiących daną grupę społeczną (klasę, naród, państwo), zna własną grupę (jej geografję, historję, kulturę i t. d.) i posiada świadomość potrzeb, interesów i dróg rozwoju dalszego tej grupy. Samoznawstwo — grupy nie wystarczy jednak, ażeby powstał duch grupy. Równocześnie z rozwojem samowiedzy grupowej iść musi rozwój uczuć grupowych (klasowych, narodowych, państwowych i t. p.), gdyż uczucia te są podstawą przywiązania jednostki do grupy.

Przystępując skolei rzeczy do omawiania roli ruchu młodzieży wiejskiej w procesie kształtowania ducha klasowego chłopów, musimy się najpierw zastanowić nad celem tworzenia tego ducha. Słyszysz się i czyta, że ducha klasowego nie należy tworzyć wśród chłopów. Są też i tacy, którzy twierdzą, że duch ogólny demokracji zastąpi chłopom ducha klasowego. Spotykamy taki pogląd nawet w ruchu ludowym.

Akcy budzenia ducha klasowego chłopów przeciwstawiają się u nas głównie ziemianie, kler i przemysłowcy. Jest to zrozumiałe. Ziemianie, kler i przemysłowcy, będąc uświadomionymi klasowo, rozumieją, że jest dla nich lepiej, jeżeli chłop nie będzie posiadał uświadomienia grupowo-klasowego. Sami zaś mają ducha klasowego. Dowodem tego są ich organizacje ekonomiczne, polityczne i kulturalne. Jeżeli chodzi o ziemian, to widzieliśmy, między innymi, namacalny obraz ich ducha klasowego na Powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu. Pawilon Związku Zie-

mian na tej wystawie był całkowicie urządzony w duchu klasowym. Z klasowego punktu widzenia zobrażowano w nim historję ziemian i ich życie współczesne. Na każdym kroku widzieliśmy w tym pawilonie, jak duch grupy — klasy jest silny wśród ziemian. Dowody wysokiego uświadomienia klasowego znajdziemy również wśród kleru. Wysoki poziom świadomości klasowej sprawił, że kler stworzył silną organizację, która skutecznie broni jego interesów. Dowody istnienia ducha klasowego wśród przemysłowców znajdziemy znów w postaci trustów<sup>1)</sup>, karteli i t. p.

Brak właściwego ducha klasowego w ruchu ludowym u nas wynika w dużym stopniu z tego powodu, że współtwórcami tego ruchu są działacze ziemian-skiego i mieszczańskiego pochodzenia. Działacze ci, to ludzie, którzy żyją ideą liberalizmu<sup>2)</sup>. Wychowani na liberalizm mieszczańskim, chcą tego samego ducha stworzyć w społeczeństwie chłopskim. Byli u nas próby tworzenia klasowego ducha chłopskiego, lecz, jak dotąd, nie dały one pożądaných rezultatów.

Widzieliśmy na podstawie przykładów, które wyżej przytoczyłem, że siła grup społecznych zależy od ich ducha. Duch grupy zwiększa jej prężność, jest źródłem dynamiki<sup>3)</sup>. Klasa chłopska również zwiększy swą prężność, jeżeli będzie miała swego ducha. Tempo postępu gospodarczego, politycznego i kulturalnego wsi jest zależne od jej świadomości klasowej. Im większa świadomość klasowa, tem większe tempo rozwoju wsi. Powiedzą nam: „poco tworzyce ducha klasowego chłopów, kiedy ludność idzie ku powszechnej demokracji“. Tak nam powiedzą liberałowie. Odpowiadamy na to, że ruch młodzieży dąży do powszechnej demokracji, lecz posiada świadomość, że demokracji tej nie zaprowadzi się, jeżeli społeczeństwo chłopskie trwać będzie nadal w stanie niewiedzy społecznej, t. j. nie będzie posiadać świadomości grupowo-klasowej. Droga do demokracji powszechnej, a nawet do społeczeństwa bezklasowego, wiedzie poprzez uświadomienie klasowe chłopów. Do ducha demokracji powszechnej dojdziemy poprzez klasowego ducha chłopskiego.

Oto są racje ogólne, dla których opowiedzieć się trzeba za tworzeniem ducha klasowego w naszej grupie. Oczywiście, że będzie to duch, ukazujący nam szerokie gońcice rozwoju społeczno-gospodarczego, politycznego i kulturalnego wsi. Rola zaś młodzieży w procesie tworzenia tego ducha polegać będzie na szerzeniu wiedzy o klasie chłopskiej i budzeniu uczuć grupowo-klasowych.

Kazimierz Maj

(C. d. n.).

**Dowodem sprawności organizacyjnej Koła jest regularne wpłacanie prenumerat za „SIEW MŁODEJ WSI“**

<sup>1)</sup> Organizacja, obejmująca całkowicie jedną gałąź przemysłu.

<sup>2)</sup> Demokratyczny kierunek ideowy, walczący m. inn. ze stanowiczością i klasowiczością.

<sup>3)</sup> Energji, ruchliwości.

# O WYCHOWANIE PRZODOWNIKÓW WSIOWYCH

„Miej charakter — to prawie wszystko“.

Wł. Orkan

Wieś trzymana przez wieki w ciemności i uciśku wytworzyła bierność w społeczeństwie wiejskiem. W okresie na nowo odzyskanej niepodległości możemy stwierdzić pewne polepszenie, gdyż z czasem chłop nabierał wiary w swe siły i większego poczucia wartości. Wpływy tej bierności starszego społeczeństwa widać w sposobie działania młodego pokolenia.

I żeby pozbyć się resztek tej starzyny, żeby strząsnąć z siebie różne naleciałości z podwójnej niewoli, ruch młodowiejski, zasilany co roku przez młode zastępy, podjął walkę z tego rodzaju stanem rzeczy. Podjął walkę o właściwe wychowanie i wykształcenie młodej gromady, zmierzając do odrodzenia kulturalnego, gospodarczego i społecznego. Odrodzić wieś to praca bardzo ciężka, a jednak konieczna. A jest ona naszym świętym obowiązkiem. I wieś także należy do jej stanowisko wtedy, kiedy zrozumie z całą świadomością, że pracę tę wykonywać musi sama własnymi rękami. Ta praca nad podniesieniem wsi w pierwszym rzędzie nad przeobrażeniem w niej ducha, opierać się musi na przodownikach, na tych dobrych duchach, którzy będą porywać za sobą ogół.

Przodownik to człowiek, który odznacza się wysoką wartością moralną. Opanowany, myślący, syste-

matyczny, władny sobą, posiadający zmysł samokrytycyzmu. To człowiek z charakterem; takich ludzi powinniśmy pomiędzy sobą szukać, sami dążąc do dorównania im, bo charakter to nie jest właściwość wrodzona, ale przeważnie zdobywamy go pracą.

Pierwszą więc rzeczą w życiu każdego człowieka, dla jego własnego szczęścia i dla ogólnego dobra jest: wyrobienie charakteru i silnej woli. Opanować się, walczyć z przeciwnościami, kształtować życie według własnego światopoglądu, być człowiekiem czynu i inicjatywy — to znaczy mieć charakter, o który tak wielkiemu przodownikowi Orkanowi chodziło: „Miej charakter — to prawie wszystko“.

Taką placówką, kształcąca przodowników są uniwersytety wiejskie. Rozwijają one duchowo, podnoszą kulturalnie i moralnie, przygotowują do życia, rozbudzają w człowieku drżące wartości. Wtedy człowiek trzyma się mocniej na nogach. Ma w sobie tężnę, nieustępliwość, głowę trzyma prosto, a śmiało.

Rzeczywistości chłopskiej nie zmieni się odrazu. Zwolna zapalą się płomyki: to tu, to tam. Z początku świecić będą małym blaskiem, później większym, iłoch ich się powiększy, rozszerzy, aż wreszcie buchną wielkim płomieniem zorganizowanej pracy w Polsce Ludowej.

Stanisław Pieniżek

## SAMOKSZTAŁCENIE W SZYCHACH

Osobliwością naszej placówki społeczno-wychowawczej jest program nauczania i sposób prowadzenia wykładów. Różni się on od suchych programów innych szkół swoją elastycznością w zależności od zainteresowania słuchaczy i woli wykładającego, a oparty jest o zagadnienia życiowe. Nie ma tu rzeczy suchych, które dla nas, słuchaczy z terenu wiejskiego,

stanowiłyby niepotrzebny balast, ale przeciwnie nacechowany jest życiowymi zagadnieniami, z którymi każdy z nas styka się codzień, a których często nie umie sobie wytłumaczyć.

Wykłady odbywają się w formie bardzo przystępnej, plastycznej i obrazowej, w atmosferze przepełnionej ciepłem rodzinnem. W wykładowcy nie widzi się sztywnego profesora, ale blijskiego przyjaciela i doradcę, który rozwiązuje różnego rodzaju zagadnienia, interesujące słuchaczy. Słuchacz w naszym uniwersytecie nie jest egzaminowany, nie sprawdza się tu zdobytych wiadomości. Nic też dziwnego, że każdy z nas czuje się swobodnie, z zainteresowaniem słucha wykładów, przeżywa je, krystalizuje pod ich wpływem swoje poglądy i wychowuje się. A jest i skutek: do późnej godziny prowadzimy ożywione dyskusje na tematy poruszane w wykładach, „o rzeczy nieopanowane sięgamy do książek, a później na zebraniu wygłasza się referat z ożywioną dyskusją.

Swoboda w życiu uniwersyteckim, pozwalająca rozwijać się każdej indywidualności, wnosić swoje wartości do gromady, staje się tu czynnikiem samowychowawczym pierwszorzędного znaczenia.

Lwią część wykładów zajmuje literatura i historia wsi, które mocno przeżywamy. Są momenty, w których każdy z nas nastraja się bojowo, nie może znieść, by wybujale, egoistyczne dążenia możnych stawały się przyczyną nędzy i biedy pokrzywdzonych i ekonomicznie słabych jednostek.



Podczas dyskusji...



Sięgaliśmy do głębi. Zastanawialiśmy się również nad tem, po co żyjemy na świecie i jaki jest sens naszego życia. Rozmyślania na ten temat dały nam jedną wielką naukę, która stanowić będzie o treści naszego przyszłego życia. Dochodzimy do wniosku, że nie poto świat i ludzie istnieją, aby jeden drugiego krzywdził, aby jeden drugiego ujarzmił, ale poto, ażeby razem, wspólnie sobie pomagali, ułatwiali życie, aby nam z innymi było dobrze.

Cóż bowiem wykazuje przeszłość historyczna wsi czy państwa? Widzimy, że u jednych, niemających charakteru ludzi, najniższe instynkty wzięły górę i stworzyły człowieka-egoistę, którego własny żołądek i dogadanie niskim namiętnościom stanowić zaczęło o treści jego życia, a co za tem idzie, ujarzmianie i wyzyskiwanie tych, co żyli spokojnie według praw własnego sumienia. Złu trzeba się jednak przeciwstawić. Trzeba wychować nowego człowieka z dodatnimi cechami charakteru, aby mógł skutecznie walczyć ze złem, ponieważ ono wprowadza dysharmonję w stosunki ludzkie, ono jest rakiem w życiu społecznym ludzi, ono jest przyczyną biedy i nędzy we wsi i państwie.

Życie samokształceniowe skupiało się w poszczególnych sekcjach, w świetlicy i na zebraniach dyskusyjnych. Tematy z dziedziny gospodarczej, społecznej i kulturalno-oświatowej czerpaliliśmy bądź z wykładów, bądź też wysuwali je koledzy.

Do rozważań zagadnień agrarnych, rolniczych, spółdzielczych, ekonomicznych, samorządowych i społecznych służyły nam sekcje: rolnicza, spółdzielcza i samorządowa. Na posiedzeniach sekcji higieniczno-sanitarnej, gospodarczej, wycieczkowej i muzycznej, rozwiązywaliśmy sprawy praktyczne, dotyczące przeważnie naszego życia, jak prowadzenia przez nas samych kuchni, internatu, apteczki, sklepiu spółdzielczego, organizowanie wycieczek, opieki nad chorymi kolegami i t. d. Samokształcenie było oparte na naszych zainteresowaniach i wykładach. Organizowaliśmy przeto zespoły, które opracowywały i reali-



Sycaki w odwiedzinach u sąsiadów.

zowały plany, jak np. urządzanie specjalnych kursów i tygodni, poświęconych pewnym zagadnieniom.

Na wykładach, w śpiewie i pracach samokształceniowych nabieraliśmy hartu, siły i podwyższenia ducha. Krystalizowaliśmy swoje poglądy i pojęcia na świat i życie, nabieraliśmy mocy wewnętrznej. Zdobywaliśmy wiedzę i kształtowaliśmy charaktery, aby po powrocie do Syci jaknajwydatniej pracować nad podniesieniem wsi z pożytkiem dla państwa i społeczeństwa.

T. Lesisz

## W PIENINACH...

Długo czekaliśmy na wycieczkę w Pieniny. Wreszcie nadszedł oczekiwany dzień. Chociaż śnieżycy pędzi tumanami śniegu i białym całunem obsięcia pola i drogi, niezrażeni tem wyruszamy w podróż. Zopatrzeni na plecaki, laski i narty, wyruszamy do Krakowa piechotą, by stamtąd pojechać pociągiem do Nowego - Targu, pierwszego etapu naszej podróży. Cała okolica, którą biegnie tor kolejowy do Nowego-Targu jest niezmiernie ciekawa. Góry, doliny, ciągła zmiana horyzontu. Pociąg raz pnie się na górę, to znów zjeżdża w dół.

Nowy-Targ. Wysiadamy. Mimo wczesnej pory udajemy się do miasta, by je zobaczyć i być pod pomnikiem Orkana, tego wielkiego piewcy dołi i niedołł górala. Sam Nowy-Targ z wyjątkiem pomnika Władysława Orkana, wielkiego poety Podhala, nie ma nic ciekawego. W oddali rysują się szczyty Tatr, z innej strony — Pieniny. Na każdym kroku spotykamy tu górali w białych pięknych spodniach. Wynajęliśmy sanki do przewiezienia naszych plecaków. Oczywiście, że wzięliśmy góralskie sanki.

Po odpoczynku i pożywieniu się wyruszyliśmy do Czorsztyna. Podróż ta dała nam się bardzo we znaki.



Zwiedzamy Czorsztyn.



Z wycieczki do Krakowa — na Kopiec u Kościuszki.

Szosa prowadziła cały czas wzdłuż rzeki Dunajca. Tu widzieliśmy, jak wielkie szkody poczyniła powódź w ubiegłym roku. Szosa miejscami rozmyta, gdzienigdzie przecięta rzeką. Po drugiej stronie Dunajca zostało zniszczone mnóstwo drzew, które po podmyciu powpadały do wody. Pomimo, że trudy podróży były

ogromne, bo padał śnieg i nogi głęboko zapadały, to jednak byliśmy zachwyceni pięknym krajobrazem. Szliśmy tak zw. „Doliną Nowotarską“. Na południu i wschodzie ciągnęły się góry, a obok huczał wartki Dunajec. Mosty tutaj są nowe, bo powódź zniosła wszystkie dotychczasowe. Nareszcie Czorsztyn. Odpoczynek i pierwszy etap naszej podróży. Nad wieczorem wstawamy, by zwiedzić ruiny zamku. Zamek stoi na skalistym wzgórzu. Przetrzywał w nim oblężenie Kostka Napierski. Dzisiaj zachowały się ściany i resztki wieży. Obok stoi skleciona przybudówka, w której mieszka pustelnik. Nazajutrz wypoczęci, nie czując zmęczenia, wyruszamy w dalszą drogę, by zdobyć szczyt „Trzech Koron“. Tu doznaliśmy wiele trudów. Śnieg sięgał do pasa.

Na najwyższy szczyt „Glorjatkę“ wdrapała się tylko nieliczna grupa kolegów, gdyż było bardzo stromo. W dole huczał po skałach Dunajec a w górze szalała śnieżycza.

Wieczorem dobiliśmy do Szczawnicy, gdzie odbył się drugi nocleg. Na drugi dzień zwiedziliśmy źródło. Szczawnica położona jest w pięknej rozległej dolinie, otoczonej z trzech stron górami. Najbardziej odczuliśmy zimę w górach w ostatnich dniach naszej podróży. Z Czorsztyna do Nowego-Targu szliśmy na przełaj. Miejscami śnieg był tak wielki, że pelzaliśmy na kolanach. Mimo takich trudów, góry robiły potężne wrażenie. Poprostu wstępowała w nas jakaś cudowna siła. Nic dziwnego, że pod wpływem piękna gór tworzyli takie cudowne utwory Orkan, Kasprowiec, Tetmajer i inni. Tu zrozumiałem, odczułem, że Polska jest wielka i potężna. Dziwię się, że Polacy szukają piękna pod niebem włoskiem i szwajcarskiem, mając tak blisko Pieniny i Tatry.

Muszę tu koniecznie wrócić latem, by zobaczyć Tatry w innej, zielonej szacie.

Jan Bielacki.

## WYCHOWANKOWIE MAJĄ GŁOS

### CO MI DAŁY SZYCE?

Czas w Szycach przeminał tak szybko — przeszedł i nie wróci. W czasie krótkiego pobytu wyczyliśmy tor, po którym mamy iść, dążąc bezustannie do wytkniętego celu, choćby trzeba było na tej drodze staczać ustawiczną walkę.

Aby walka ta była twórcza, musieliśmy się do niej przygotować w Szycach. Nie otrzymałem tam wprawdzie dyplomu, ale Uniwersytet dał mi taki ożąd do ręki, że będę mógł nim walczyć o lepszy byt chłopca. Dał mi klucz do rozwiązywania zagadnień, dotyczących życia wsi i państwa.

Wiemy, że w młodości jesteśmy pełni entuzjazmu. Rwąc się do pracy, wpadałem w błędne koło, dzięki wątpliwościom, otaczającym mnie ze wszystkich stron. Dopiero uniwersytet wprowadził mnie na drogę pewną, wiodącą do poprawy bytu wsi przez poznanie co dobre, a co wypaczone, co prawdziwe, a co fałszywe. Słuchając wykładów, biorąc udział w gorących dyskusjach, kształtowałem swój światopogląd, trwam w dziwnej gotowości do dźwigania obowiązków, które mam do spełnienia wobec wsi i własnej ojczyzny. Poznałem historję wsi i chłopca

polskiego, jego znaczenie w życiu Polskiej. Jakże to koleje przechodził w czasach pańszczyzny, co wpłynęło na zupełny zanik poczucia jego godności człowieka. Szyce tę godność we mnie podniosły.

Ileż to poznałem dzieł z literatury pięknej, nauko-



Po śnieżnym kobiercu w daleki świat...



wej i klasycznej. A jako to radość, może ocenić tylko ten, kto wie jak rozkosznie rozchylał się kartki książki przed spragnionym wiedzy człowiekiem. Poznałem wartość dóbr chłopskiej kultury duchowej, artystycznej ludowej. A zyskałem jedną prawdę, w moim pojęciu, najcenniejszą, że poprawa warunków duchowych i materialnych wsi zależy od samych chłopów. Dopóki się nie dźwigną i nie zorganizują, dopóty będzie nas żreć niedza. A my, Szyccaki, idziemy przecież walczyć o tę inną, przyszłą, lepszą wieś.

*Stanisław Mitura*

## NASZE WSPÓŁZYCIE

Trudno się temu dziwić, że chłop polski, trzymający całe setki lat w ucisku i ciemności, nawykł do czolobitności i ukłonów. Dzisiaj mimo tego, że na równi z innymi ma prawo do korzystania z praw mu przysługujących, to jednak czuje się zawsze czemś niższym. Dlatego my, młodzi, musimy się raz otrząsnąć z tych naleciałości, które przekazała nam starsza generacja i poczuć się ludźmi, którzy wiedzą, czem są w obecnej chwili i jak doniosłą rolę państwową mogą spełnić w przyszłości.

Szyce pod tym względem dały nam bardzo wiele. Nie przez głoszenie mowałów, ale praktycznie, w czynnie pokazano nam, jak winna wyglądać demokracja. Przez wpajanie zasady, że każdy człowiek może na równi z innym korzystać z praw mu przysługujących. W Szycach demokrację wpaja się nie przez piękny ukłon, ale przez należyty stosunek człowieka do człowieka. Przez wspólne siadanie do stołu, nie wyłączając służby, od razu dokumentujemy, że należy szanować każdego człowieka. Zasady demokracji nie upowszechnia się przez wskazania, ani nakazy, ale przez wychowanie.

Trzeba więc rozbudzić w człowieku wsiowym poczucie godności. Dziś musimy zrozumieć, że jesteście wolnymi ludźmi. Musimy zdać sobie sprawę, że nie tylko możemy słuchać wzniosłych hasel o zasadach demokracji, ale powinniśmy w całej pełni z nich korzystać. Kiedy patrzyłem, jak zgrzybiała starszka całowała rękę młodego panicza, taki mnie wstyd ogarnął, że u nas, właśnie w Polsce istnieją takie pojęcia i takie stosunki. Szyce obudziły we mnie poczucie chłopskiej wartości i honorowości.

*J. Bielacki.*

## CO MNIE PRZEKONAŁO DO SZYCC

Pamiętam jeszcze dziś, jak ostatni raz chodząc za plugiem, powtarzałem: „Nareszcie kil swój osiągnąłem”. Com plug zarzucił na nową skibę, ten żywy było mi serce, a myśl tam wyżej wlatywała ku słońcu, które swemi blaskami cieszyło ma duszę.

„Już! już jutro będę w Szycach. Tam może odnajdę prawdę i dobroć, której jest tak mało, a tyle jej światu potrzeba. Tam dopiero może moja dusza nabierze kształtu, nieugiętej woli i zdolna będzie do czynu, którego dotąd nie zbraknie, dopóki nasza wieś polska nie stanie się taką, o jakiej marzy każdy z nas”.

Boć prawdę pisali mi poprzednicy w artykułach p. n.: „Co mi dały Szyce”. Przekonałem się, że mieli rację. I już myślą tęciałem do Szycc. Abyć mógł tak iść, jak oni, związawszy się w jeden łańcuch, w jedną nierozzerwalną gromadę, by iść i przekuć twarde

żelazo życia wsi zgodą i miłością na lepsze Jutro Polski Ludowej. Wprawdzie nie przyszedł mi łatwo wyjazd, ale pokonałem wszystkie natopytkane przeszkody, nie wyobrażając sobie pracy na wsi bez Szycc.

Pamiętam jeszcze, jak ostatni raz mówił do mnie ojciec: „Poco ty tam pojedziesz? Lepiej byś siedział w chałupie i patrzył z czego chleb masz i Boga prosił, aby nam dobrze było”. Niezdolny byłem odpowiedzieć, tylko pomyślałem sobie, jak długo jeszcze tak będzie myśleć starsze pokolenie... i pojechałem...

*Mieczysław Jankowski*

## A GDY PRZYJECHAŁEM.

Po długich staraniach i borykaniach się z trudnościami, przyjechałem do Szycc. Już jadąc, myślałem, że będziemy tu spędzić łatwy żywot. Dopiero przyjechawszy, zrozumiałem, że i tu nie tak gładko płynie życie, jak to sobie wyobrażałem, będąc jeszcze w domu.

Po zapoznaniu się z kierownictwem i kolegami oraz z samą pracą, zacząłem zmieniać swe dotychczasowe poglądy. I stwierdziłem, że tutaj należy pracować, myśleć, walczyć nieraz z samym sobą, by osiągnąć należyty pożytek.

Poznałem, że tu nietylko można kształcić umysł, ale przedewszystkiem, że praca fizyczna, którą wykonywaliśmy podczas remontu gmachu, wyrybia w człowieku poczucie obowiązku. Żywym przykładem był nam pan kierownik, który w wolnych chwilach pracował razem z mularzami.

Dziś śmiało mogę stwierdzić, że uniwersytet to szkoła życia i charakteru.

*Franciszek Kijania*

## INACZEJ WYGLĄDA RZECZYWIŚTOŚĆ

Przyjechałem do Szycc. Zaraz na wstępie, po przyjrzeniu się tutejszym warunkom życiowym uczulem, że spotkał mnie zawód, wyraźnie rozczarowałem się. Szare, proste ściany bez ozdób, grzyby, uczyły na mnie z początku przynębiające wrażenie. Był to remont uniwersytetu. By pracę przyspieszyć, wzięliśmy się i my trochę do roboty.

W czasie trwania robót pomyślałem sobie, — jak to, tośmy po to przyjechali, aby kopać rowy, zakładać kanalizację i oczyszczać mieszkanka? Nie mogłem się z tem pogodzić, by ten uniwersytet, o którym się dużo w kołach młodzieży mówi, był tak opuszczony, by społeczeństwo nasze nie interesowało się tak ważną placówką wsiową, która rok rocznie od 10-ciu już lat kształci wiejskich przodowników, którzy mają zaczynać pracę na terenie wiejskim.

Jakże inaczej przedstawiałem sobie uniwersytet przed przyjazdem. Kontury pięknych gmachów i nowoczesnych urządzeń, rysujących się w mojej wyobraźni, poczęły blednąć, a w końcu rozwały się zupełnie, pozostawiając po sobie przykrą rzeczywistość. Tak myślałem początkowo, lecz pilnie obserwując życie uniwersyteckie, doszedłem do przekonania, że sprawa przedstawia się zupełnie inaczej, przekonałem się mianowicie, że jestem w błędzie, bo nie piękne gmachy, a raczej treść życia decyduje o wartości.

Napozór życie to niewiele różniło się od mojego bytowania na wsi. A przecież mimo tego różnica była olbrzymia. Pracowałem fizycznie, ale nie nad sa-

mym sobą. Teraz zaczęła się zupełnie inna praca, praca polegająca przedewszystkiem na poznaniu samego siebie, gromady wsiowej i jej życia wewnętrznego. Tu urabiamy swój charakter, czerpiemy hart ducha, kształtujemy własny światopogląd na życie wsi, państwa. Tak niedługi okres tu przebywałem, a czuję w sobie gruntowną przemianę.

Pod wpływem tych rozważań doszedłem do wniosku, że moje dotychczasowe życie nie miało określonego celu, że trwało bez pożytku dla innych. Tu dopiero poznałem ów cel, zaczęłam ustalać swój stosunek do wsi i ludzi. Czuję, że dla mnie zaczyna się jakiś nowy okres zdobywania wiedzy i przezwyższania przeszłość, po pokonaniu których osiągniemy dobro wsi.

Władysław Oleszkowicz

## Z KRONIKI SZYCKIEJ

...11 marca b. r. w Szycach był jakimś innym, niepowседневnym dniem.

Mimo że słońce wstało niezalotnie najlżejszą nawet chmurką, to jednak w duszy podnosił się dziwny żal. Mimo, że każdy siłił się na wesolość — widać było, że niedługo nastąpi chwila rozstania.

Ostatni raz potrzyłem na rysując się w dali szczyty Tatr, a duszę mą owiała jakaś nieuchwytna tęsknota. Na gwałt pakowano rzeczy. Na salach

panował rwetes. Pierwsza grupa odjechała. Kiedy przemówił jeden z kolegów, mieliśmy łzy w oczach. Dziwna rzecz! Tyle razy rozstawałem się z ludźmi, a jednak trudno mi dziś wypowiedzieć, jaki smutek ogarnął mą duszę w chwili żegnania Szyc.

Druga grupa odjechała popołudniu. Pozostaliśmy już tylko we trzech. Odprowadziliśmy się, żegnaliśmy się. Dowidzenia! Żegnaj! Coś mnie ścisła za gardło. Nie mogę mówić. Staram się panować nad sobą, lecz już cieknie mi po twarzy. Dlaczego płacemy? My, mężczyźni, płacemy? Żegnajcie! Ścisłamy sobie ręce... i czuję, że się coś ze mną dzieje.

Długo patrzyłem za odjeżdżającymi. Nie chciało mi się wracać. Dzisiaj siedzimy wieczorem we trójkę. Staramy się czemś zająć czas, a jednak nie mnie nie ciekawi. Smutno. Cały gmach wzięła w posiadanie cisza i spokój. Nie słychać gwaru, śpiewu i muzyki. Do stołu siadamy tylko w kilkoro. A gdzie reszta? Odjechali... Już ich niema. Jest późna godzina, a spać mi się jakoś nie chce. Myślę biegać za tymi, którzy tu byli.

Koledzy! — jak ciężko się rozstać! Jak smutno! „Rodzino Szycyca“! co ty masz w sobie za moc, że się przy rozstaniu płacze, jak kobieta. Chciałem pozostać w Szycach choć kilka dni, ale nie. ...Nie mogę sobie znaleźć miejsca...

Odjeżdżam za Wami...

J. B.



## C Z Y T A J M Y

„Błogosławieństwo ziemi“ K. Hamsuna. Str. 366, zł. 9. Historia chłopca — mieszkańca północy, zdobywającego wytrwałą i wyłożoną pracą własne osiedle.

„Dym“ Konopnickiej M. Opowiadanie o miłości matki i syna oraz o cichem życiu robotniczym, które przerywa wypadek w fabryce i śmierć chłopca.

„Kordjan i Cham“ Kruczkowskiego Leona. Str. 363 zł. 5. Powieść o niedoli chłopskiej w czasie pańszczyzny.

„Panna z mokrą głową“ K. Makuszyńskiego. Str. 210, zł. 6.50. Powieść o dzielnej dziewczynce, która swym miłym humorem rozwesela otoczenie, a dobrocią podbija serca.

„Ania z Zielonego Wzgórza“ L. Montgomery. Dzieje dziewczynki — sieroty, wziętej z domu wychowawczego przez dwoje starszych ludzi na wychowanie. Dziewczynka wnosi do codziennego, szarego życia wsi dużo radości.

## Z CHŁOPSKIEJ PRZESZŁOŚCI

### SĄD PAŃSZCZYŃNIANY

W swoim czasie zajmowaliśmy się zagadnieniem wprowadzenia i utrwalenia pańszczyzny. Obecnie, opierając się na wywodach A. Świętochowskiego, omówimy sprawę sądownictwa pana nad chłopem. Nazywało się ono patrymonjalnym i szlachcic mógł robić z oskarżonym chłopem, co chciał.

Oczywiście, że w tych wypadkach, gdy trzeba było wydać wyrok śmierci, obawiając się odpowiedzialności, dziedziec sprowadzał sędziów miejskich. Poza tem z tych samych względów pan odwoływał się do t. zw. sądów rugowych, w których sądziła gromada wiejska, ale szlachcic, zwolujący ten sąd pod groźbą kar, mógł karę zmniejszyć lub podwyż-

żyć. Mówiąc szczerze, musimy to nazwać zwykłym formalizmem, który w rzeczywistości krył w sobie tragiczną prawdę straszliwej niesprawiedliwości.

W dobrach królewskich istniały t. zw. sądy referendarskie, pod opiekę których uciekali się chłopci, broniąc się przed wyrokami starostów. I tutaj nie odstraszało ich ani celowe przedłużanie spraw przez te sądy, ani też odległość miejsca urzędowania sądu od wsi, ani wreszcie kary, które im gnębił panowie chłopów, wracających do chałup po złożeniu skargi na starostę. „Gdy przyszedł termin sądowny, chłop, zaledwie wyszedł z zamknięcia, ze spuchniętymi jeszcze od kajdan rękami, śpieszył do Warszawy i do swych skarg dawniejszych dodawał nowe na niesprawiedliwe katusze“. Ale sądy referendarskie działały stronnico, niesprawiedliwie.

Jak to się przedstawiało, powiedzą nam wyroki w przytoczonych poniżej sprawach. Np. dzierżawca



# POMOC SAMORZĄDOWA

Należy do rządu tych organizacyj społecznych, które najmniej oglądają się na pomoc pieniężną rządu lub samorządu.

Najistotniejsze ogniwa naszej pracy — Kola Młodzieży Wiejskiej, obywateli są niewielkimi środkami, zdobywanymi własnymi siłami. Składki, imprezy, zbiórki — to źródła. Nagrody w konkursach rolniczych zaliczyć należy do premjowania i nagradzania wysiłków młodej wsi nad podniesieniem rolnictwa, analogiczne do wynagradzania podobnych wysiłków starszych gospodarzy (nagradzanie na pokazach, spędach, konkursach wytwórczości rolniczej i hodowlanej). Pomoc na utrzymanie central, wydawanie pism i wydawnictw fachowych, jest wynikiem i konsekwencją stosunku zainteresowanych czynników państwowych do wymienionych poprzednio poczynań. Nieznaczna ta pomoc w tym zakresie jest niezbędna. Natomiast pomoc samorządu wyraża się dotąd częściowo w subwencjonowaniu prac organizacyj w niższych ogniwach przedwzrostkiem w formie zasiłków na kursy, dopłatę do nagród konkursowych i opłacaniu instruktorów powiatowych Związków lub też P. R.

W związku z układaniem preliminarzy budżetowych i znanymi zaleceniami oszczędnościowymi, słusznym będzie zapoznanie się z okólnikiem Pana Ministra Spraw Wewn. z dnia 8.II.1935 Nr. 8.

Okólnik ten wprowadza rozróżnienie organizacyj i instytucji nie prowadzących na terenie danego związku samorządowego swej działalności i w stosunku do tych zaleca samorządom udzielanie w najlepszym razie (o ile budżet jest zrównoważony) zasiłków mniejszych o 50% w stosunku do roku ub. oraz organizacyj i instytucji społecznych, prowadzących akcję, wyrażającą związek samorządowy w pełnieniu jego istotnych zadań.

W stosunku do tych ostatnich okólnik zaleca udzielanie subwencji w ścisłym dostosowaniu do stopnia użyteczności z punktu widzenia potrzeb

świadczącego związku samorządowego.

Ponieważ Związek Młodej Wsi i jego ogniwa terenowe stanowią dla samorządu podbudowę społeczną dla realizowania ustawowych obowiązków samorządu, niewątpliwie jest, że prace jego kwalifikowane są jako wymagające, mimo oszczędności, dostatecznego zasiłkowania. Liczne rodzaje prac, prowadzonych przez Kola, poczynając od oświaty i kultury poprzez wychowanie fizyczne, aż do oświaty rolniczej, stanowią wielostronną i dostatecznie umotywowaną rację tych zasiłków. Ogólnie biorąc, związki samorządowe w całej rozciągłości doceniają wartość prac Związku Młodej Wsi i w możliwym dla siebie zakresie akcję tę popierają, realizując w ten sposób swe ustawowe obowiązki.

Sprawę tę omawiamy nie tyle z racji potrzeby informowania Okręgowych Związków Młodej Wsi o uprawnieniach do zasiłkowania, ile dla podkreślenia, że Rząd, doceniając znaczenie tego rodzaju prac w momencie bardzo daleko idących oszczędności, zaleca popieranie w zależności od stopnia użyteczności publicznej instytucji, służących dobru społecznemu i wyręczających związki samorządowe w ich obowiązkach.

K. G.

## Z WYDAWNICTW SAMORZĄDOWYCH

Samorządowy Instytut wydawniczy wydał „Przewodnik Gromadki i Kalendarz Sołtysa” na 1935 r. Jest to niezwykle cenne wydawnictwo, przedwzrostkiem niezbędne dla każdego sołtysa i działacza wiejskiego. Zapoznano czytelnika z prawną organizacją gromady, z zadaniem i zakresem jej działania, z przepisami, dotyczącymi tych dziedzin, które najbliższe interesują obywatela i członka gromady. Sołtys znajduje tu szczegółowo omówienie jego zadań i obowiązków. Książeczka formatu kieszonkowego zawiera 464 strony i dzieli się na trzy działy.

W dziale pierwszym podano kalendarz z terminarzem czynności sołtysa oraz z wiadomościami gospodarczymi dla wsi;

Krzewski „za szyć w powrozie do domu swego ich (chłopów) wodził, tam bił, kaleczył, do robót i niezwykłych powinności przyniewalał... zimowych robczin i powinności odprawcał im nie kazał, ale je na wiosnę zachowywał, te zimowe dni plugiem odrabiał kazał, piwem niesłusznie i nienależycie zarzucał, na prawa ich i wolność następował”<sup>1)</sup>.

I oto takiego łotra ukarano 6-dniowym aresztem w więzi i 60 grzywnami na rzecz szpitala. Mało tego, bo postaral się o unieważnienie wyroku, który już nigdy wykonany nie został.

Jak straszliwy panował wówczas ucisk chłopów, świadczy fakt rabunku starosty Prażmowskiego na bartnikach łomżyńskich, który tu zrabował 2000 zło-

tych, a gdy mu pokazali swoje prawa, kazał ich „pokładać” kolejno i bić, aż ciało od kości odpadło<sup>2)</sup>. Prócz tego spisane przywileje bartników częściowo podarł, a resztę zabrał.

„Sąd referendarski — pisze A. Świętochowski<sup>3)</sup> — uznaje zwykłe słusność skarg chłopów, którym zmniejszono ziemię a zwiększono powinności lub nad którymi się znęcano, ale surowo każe gromić wszelkie ich bunty przeciwko cieniężcom. Oto podstarości pobili chłopów tak, że niektórzy umarli. Starosta obowiązuje się „uczynić z niego sprawiedliwość, do której to sprawiedliwości uczynienia (sąd) przydaje i „deputuje” kogoś. Ale za „bunty i nieposłuszeństwa (ci sami pobici) mają być ukarani na gardle”. Takie załatwienie sprawy mówi aż za wiele o sprawiedliwości tych sądów.

<sup>1)</sup> Słowa przytoczone w „Hist Chłopów Polsk.” A. Świętochowskiego, str. 201, t. I.

<sup>2)</sup> i <sup>3)</sup> Tamże, str. 202.

dział drugi traktuje o ustroju gromady, a dział trzeci o obowiązkach sołtysa w poszczególnych dziedzinach, jak gospodarzka gromadzka, ogólna administracja publiczna t. j. szkolnictwo, zdrowotność, opieka społeczna i t. d. W zakończeniu dołączono wzory pism, zaświadczeń i formularzy druków sołtysa. Wydawnictwo to ukazało się poraz pierwszy i będzie wychodzić pod koniec każdego roku. Książeczka ta będzie niewątpliwie wiernym przyjacielem sołtysa: kosztuje tylko jeden

złoty. Można zamawiać: Warszawa, Instytut Samorządowy, ul. Świętokrzyska 13.

Nakładem również Instytutu Samorządowego ukazał się „Kalendarz Samorządowy” na rok 1935. Jest to książeczka przedewszystkiem dla pracowników gminnych, magistrackich i powiatowych. Tej samej wielkości i formatu co kalendarz sołtysa. Cena 1 złoty.

R. W.

## GOSPODARSTWO CZY GOSPODARZ

Już tak się ułożyło, z działa pradziada obejmujemy gospodarstwo, a z niem i szczerpła wiedzę i doświadczenie i tak gospodarujemy z roku na rok, aż do zdania gospodarstwa dzieciom. Dobrze jest, jeśli uda się komuś dostać do Szkoły Rolniczej, gdzie te szczerpłe wiadomości może rozszerzyć. Jest to jednak bardzo maleńki procenik w stosunku do wszystkich, obejmujących gospodarstwa, stąd też i oddziaływanie tej nielicznej garstki na pozostałych jest małe. A dzieje się tak w następstwie bierności, w jakiej żyje starsze społeczeństwo wiejskie. Ilekroć razy chodziło o szkolenie ludzi, a w szczególności pod względem rolniczym, napotymano się na wsi z ogromną obojętnością a nawet może i z uporem. Stosunkowo łatwo, a nawet chętnie starsi odnosili się do szkoły, z której można było zostać np. doktorem lub księdzem. Zasadą przy obsadzaniu gospodarstwa rodzicielskiego jest do dziś dnia jeszcze takie stanowisko, że jak ojciec ma dwóch synów, to zawsze głupszego zostawia na gospodarstwie, mądrzejszy zaś musi sobie poszukać chleba gdzieindziej.

Nie będziemy analizować tego słusznego czy niesłusznego stanowiska. Kwestją znalezienia pracy poza gospodarstwem niewątpliwie daje większe możliwości ludziom sprytniejszym i zdolniejszym. Chcę natomiast, mówiąc o tem, zwrócić uwagę na ustosunkowanie się naszych rodziców do warsztatów rolnych. Uważają oni, że gospodarstwo może prowadzić ktokolwiek, nie nadający się właśnie do innego zawodu. Nic więc dziwnego, że nie troszczono się o głębsze przygotowanie do tej pracy, gospodarowanie na roli traktuje większość rolników powierzchownie. Gospodarz rzadko obejmuje całość gospodarstwa, rzadko gospodarstwo rozumie, zna i umie planowo je prowadzić.

Właściwie bez obrazy możnaby powiedzieć, że w bardzo wielu wypadkach nie gospodarz rządzi gospodarstwem a gospodarstwo gospodarzem. Bo i prozę — jak np. potraktować taki fakt, jak podnoszenie już wiosną krów za ogony, bo po „intensywnem” żywieniu słomą przez całą zimę, o własnej sile nie mogą wstawać, albo gdzie szukać przyczyny faktu, że owies się nie udał, natomiast łopucha z ognichą wydała plon, który gospodarstwo napewno odczuje przez kilka lat z rzędu.

Jeżeli gospodarz nie potrafi, pomimo pełnych możliwości obrony, zapobiec ujemnym wpływom różnych czynników w gospodarstwie, to jasna rzecz, że te nieszczęścia rosną, niszcząc gospodarstwo. Rolników naszych, w myśl tych wywodów, możnaby podzielić na: 1) gospodarzy dobrych, znających się mniej lub więcej na swoich gospodarstwach, prowadzących swoje warsztaty planowo, 2) właścicieli go-

spodarstw, będących posiadaczami, a nie gospodarzami, t. j. takich, którzy tylko odpirają ataki różnych szkodliwych dla gospodarstwa czynników, przeważnie jednak nad niemi nie mają. Rolników takich jest ogromna większość. Cechuje ich zawsze bierność, „nie lgnie do nich fala, ani oni do fali”.

Wreszcie idzie trzecia kategoria rolników również tylko właścicieli gospodarstw, którzy nawet nie wysyłają się na obronę przed atakami. Tu już gospodarstwo rządzi się właściwie samo, gospodaruje zaś robotwo i chwasty.

Niewątpliwie, że tak przedstawiona rzeczywistość nie jest dla nas miła. Oczywiście, nie możemy spokojnie na to patrzeć. Musimy dążyć do tego, aby z roku na rok przesuwać gospodarzy z drugiej kategorii do pierwszej, a z trzeciej do drugiej i t. d.

Tylko przez wysiłek z naszej strony, wysiłek każdego członka i wysiłek Kół możemy tę rzeczywistość przeobrazić. Tylko planową pracą dziś w okresie przygotowawczym, dziś jako młodzież wiejska, a jutro jako starsi gospodarze, potrafimy wychować dzisiejszego rolnika i zmienić jego postawę z obronnej na czynną, przygotowaną do planowego ataku. Przez P. R. do dobrych gospodarstw i gospodarzy!

Wincenty Pawlikowski

STOSUJCIE  
SOLE  
POTASOWE

pod

BURAKI  
PASTEWNE



# USTRÓJ ROLNY W SOWIETACH

(dokończenie)

Więć rosyjska po uporczywej i niejednokrotnie krwawej walce, częściowo przystąpiła do kolektywnych (zbiorowych, wspólnych) gospodarstw, lecz w ten sposób, że gdy wspólnie uprawianej ziemi wypadło na rodzinę 5—6 hektarów, to równocześnie uprawiała ona samodzielnie około 2 hektarów, na których w miarę potrzeby uprawiano potrzebne do wyżywienia zboże, którego nie wystarczało z przydziału kolchozu, lub kultury techniczne jak len, tytoń, słonecznik i t. p., które najlepiej placiły. W ten sposób chłop nie był całkowicie zależny od kolchozu i posiadał pewną samodzielność. Ostatnia uchwała „udarników” zmniejszyła zagrodę własną członków kolchozu do 1/4 (ćwierci) hektara, co może być traktowane najwyżej jako ogródek warzywny lub sad owocowy, a wyżywienie chłopów uzależnia od bardzo wyteżonej pracy w kolektywie, obliczonej dla każdego na wyrost według stawek akordowych.

Przywrócono wprawdzie zasadę prywatnej własności na zwierzęta domowe, lecz nie można trzymać konia, ani więcej, jak jednej krowy, a wyjątki od tych przepisów mogą być robione tylko dla ludności w pasach nadgranicznych. Regulaminy pracy w kolektywach zostały zastrzeżone

i żaden z członków nie może się przenieść do innego kolchozu ani nawet zmienić grupy, z którą uprawia dany odcinek pola w okresie całkowitego plodozmiennu, który trwa kilka lat. Jest to częściowe przywiązanie do ziemi i przypomina czasy pańszczyżnianie.

Celem skłonięcia reszty chłopów do przystąpienia do kolektywów, usprawiono ich gospodarke, ograniczając wydatki, aby uzyskać więcej zboża na wywóz za granicę i chleba dla członków, którzy dotąd często głodowali, a równocześnie na samodzielne gospodarstwa chłopskie nałożono duże podatki i zastosowano ucisk administracyjny, w następstwie czego znowu około 20.000 gospodarstw drobnych przystąpiło do kolektywów. Widać więc, że Sowiety szybkim krokiem zbliżają się do jednolitego ustroju rolnego, a czy on zda egzamin wobec potrzeb ludności i wymagań państwa komunistycznego, to pokaże niedaleka przyszłość.

W Polsce sprawa uporządkowania ustroju rolnego nie została całkowicie dokonana i dlatego Ruch Młodowiejski we własnym interesie musi tę kwestję dokładnie przemyśleć, nie tylko na podstawie własnych doświadczeń, lecz i obserwacji u sąsiadów.

J. Kaźmierski.

## R A D J O N A W S I

### NAUCZMY SIĘ OBCHODZIĆ Z RADJEM

Polska, kraj 32-miljonowy, ma w tej chwili około 410.000 radjoabonentów, to znaczy, że jeden odbiornik radiowy przypada na 80 mieszkańców. Jakżeż to niewiele, gdy porównamy z taką np. rolniczą, małą, bo 3.500.000 ludności liczącą, Danją, gdzie 1 aparat radiowy wypada na niecałe 7 osób, czyli każda rodzina duńska ma własny odbiornik. To porównanie wykazuje nam jasno, jak wiele jeszcze mamy do zrobienia, aby dogonić na polu rozwoju radja innej, kulturalnej społeczności.

Tak, bowiem pojemność naszego rynku radiowego jest ogromna. Nie mówimy już, oczywiście, o tak gęstym rozmieszczeniu w Polsce odbiorników radiowych, jak dzieje się to w Danji, Holandji, Niemczech, czy Czechosłowacji. Wiele wody upłynie jeszcze w naszych rzekach, zanim będziemy mogli równać się z nimi. Ale w każdym bądź razie, w najbliższym już czasie śmiało możemy podwoić, a nawet potroić liczbę radjoabonentów — jeżeli weźmiemy się ostro do roboty.

Do tego jednak potrzeba nie tylko dobrej woli, ale również i stworzenia odpowiednich warunków, któreby umożliwiły wsi założenie radja i korzystanie z niego. Jeżeli idzie o możliwość korzystania z radja, to ostatnie rozporządzenia Ministerstwa Poczty i Telegrafów, obniżające opłaty za radjo dla drobnych rolników, jak również produkowanie tanich i dobrych odbiorników radiowych, a wreszcie udostępnienie ich w sprzedaży na raty — wszystko to

przyczyniło się wielce do rozpowszechnienia radja na wsi.

Najtrudniej jednak bywa zwykle z założeniem, żeby odbiornik radiowy dobrze i niezawodnie działał, żeby na nim programów można było słuchać — trzeba go przedewszystkiem umiejętnie założyć. A to,



Dzieci Szkoły Powszechnej w Grodzisku Mazow.  
 koncertowały 4.IV. b. r.

jak wiadomo, nie każdy potrafi. Pełz to razy słyszy się uzyskiwania na zły odbiór radja, na wadliwe aparaty i t. d. Tymczasem zaś, gdy ktoś, obeznany i wykwalifikowany, obejrzy taką instalację radiową — okazuje się, że aparat był jaknajlepszy, słuchawki nieszkodzone, a materiał instalacyjny w zupełne



Chór wołyński dał radjowy koncert ludowych pieśni regionalnych.

dobrym stanie. Tylko — wszystko to było źle i nieumiejtne założone, ot, tak „na oko”.

Otóż, aby radio mogło się naprawdę należycie rozpowszechnić na wsi, muszą powstać odpowiednio duże kadry takich pionierów radja. I to pionierów nie tylko propagandy słowami, ale przedewszystkiem odpowiednio wykwalifikowanych i umiejących sobie dawać z radjem radę. Takich ludzi nigdy nie będzie za dużo, bo przecież ludności rolniczej w Polsce ma-

my 20 milionów zgórą, to znaczy, że gdyby wypadał choćby tylko jeden instruktor radjowy na 100 mieszkańców wsi — trzeba by ich było mieć na naszych wsiach 20 tysięcy! A iluż ich mamy dziś? Prawie, że na palcach można by policzyć, przynajmniej, jeżeli idzie o poszczególne gminy, a nawet nieraz i powiaty.

I na tem właśnie polu leży przed organizacjami młodzieżowymi, czy rolniczymi, wielkie i piękne zadanie: zgromadzić i wyszkolić kadry pionierów radjowych. Winny to również wziąć pod uwagę i te czynniki, które mają wpływ na kierunek szkół rolniczych, bądź też organizują kursy, zjazdy i t. d. Czyż bowiem trzeba wielkiej fatygi i zachodu, aby w programie takiego kursu, czy zjazdu zapewnić też choćby parę godzin na przysposobienie radjowe? A potem taki uczestnik kursu, czy zjazdu stałby się nader użytecznym i cennym nabytkiem dla całej swojej gromady, wskazując jej, jak zakładać i używać umiejętnie radja. Zresztą kursy takie organizowane są już po powiatach, przyczem Polskie Radio deleguje na nie bezinteresownie fachowych wykładców, którzy przeprowadzają z uczestnikami kursu wykształcenie teoretyczne, oraz ćwiczenia praktyczne, mają bowiem ze sobą pokazowy sprzęt radjowy.

A więc każdy z ośrodków organizacyjnych nich się postara, aby i w jego powiecie odbyły się takie kursy i aby w nich uczestniczyło jaknajliczniejsze grono działaczy i członków naszej organizacji.

Del.

## PROGRAM RADJOWY OD 14.IV. DO 20.IV.

- 14.IV. Godz. 9.00 Audycja poranna; 10.00 Transmisja Nabożeństwa z Łodzi; 12.25 Poranek muzyczny z Filharm. Warsz.; 15.00 „Pogadanka o uprawie lnu”; 15.22 „Przegląd rynków produktów rolnych”; 15.35 Muzyka ludowa; 15.45 „Znaczenie upraw roślin pastewnych dla samowystarczalności gospodarstw”; 17.50 „Urzednicy i interesanci”; 20.55 „Jak pracujemy i żyjemy w Polsce”; 21.00 „Na wesolej lwowskiej fali”.
- 15.IV. Godz. 12.45 „Tradycyjne potrawy wielkanocne”; 16.30 Lekcja języka niemieckiego; 19.15 „Skrzynka rolnicza”; 20.55 „Jak pracujemy i żyjemy w Polsce”.
- 16.IV. Godz. 12.05 Koncert zespołu Tadeusza Srebrzyńskiego; 12.50 Chwilka dla kobiet; 19.15 Wiadomości rolnicze; 20.56 „Jak pracujemy i żyjemy w Polsce”.
- 17.IV. Godz. 12.50 Chwilka dla kobiet; 19.15 „Współcześni przy uprawie okopowych”; 20.55 „Jak pracujemy i żyjemy w Polsce”.
- 18.IV. Godz. 12.30 Muzyka religijna; 12.50 Chwilka dla ko-

biet; 16.45 Pieśni kościelne i wielkopostne; 17.00 „W obronie szczęścia rodzinnego i zdrowia przyszłych pokoleń”; 19.15 „Wiadomości rolnicze”; 20.20 Transmisja z Filharmonii Warszawskiej. „Pasja według Św. Mateusza” J. S. Bacha.

- 19.IV. Godz. 12.50 Chwilka dla kobiet; 13.00 J. Haydn: „Siedem słów Zbawiciela” — kwartet smyczkowy; 15.45 Muzyka religijna; 17.00 „Dyskustajmy na temat pracy i człowieka” — prof. Bogdan Suchodolski; 19.15 „Skrzynka pocztowa rolnicza”; 20.00 Koncert religijny; 22.15 „Wiersze Wielkopiątkowe” — oprac. S. Miłazewskiego.
- 20.IV. Godz. 15.45 Zapomniane pieśni Wielkopostne; 18.15 Transmisja bicia dzwonów rezurekcyjnych „Zygmunt” z Krakowa); 19.50 Muzyka religijna w wykonaniu Kapeli Sykstyńskiej; 19.15 „Przegląd rolniczej prasy krajowej i zagranicznej”; 19.25 Pierłgrymka po grobach w kościołach warszawskich; 20.00 Transmisja Nabożeństwa Rezurekcyjnego z Katedry św. Jana w Warszawie; 20.45 Fragmenty z III-go aktu Misterjum „Parsifal” R. Wagnera; 22.45 Muzyka lekka (płyty).

## NA SZLAKACH KULTURY.

W b. r. Ministerstwo Oświaty przyznało nagrodę literacką poetce Kazimierze Hlakowiczównie, — nagrodę muzyczną znanemu kompozytorowi Feliksowi Nowowiejskiemu i nagrodę plastyczną — Wojciechowi Jastrzębskiemu, profesorowi Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie.

Gdy patrzymy na pięknie wydane tomy, gdy czytamy dzieje miłości, walki, bohaterstwa, zamknięte w lśniących białych kartach książki, wydaje nam się, że powieść, poezja, dramat były na papier rzucone tak, jak je zastajemy, bez popra-

wiek, omyłek, przeróbek. A tymczasem... Mickiewicz kilkakrotnie przerabiał „Sonety krymskie”, Sienkiewicz, pisząc „Krzyżaków” w Zakopanem po brzegi wypełniał kosz kartkami, wypełnionymi drobnym maczkiem pisma, Żeromski 2 razy przepisywał najcenniejsze dzieło swego życia „Piopoli”, twierdząc, że pisanie jest dlań najwęższym trudem.

W Irkucku (Rosja) znaleziono kopję rękopisu Leonarda da Vinci wielkiego malarza, a zarazem poety, muzyka i budowniczego, z czasów odrodzenia (XIV i XV w.). Rękopis, napisany po łacinie, zawiera rozważania da Vinci na temat latania w powietrzu.



## Z GŁĘBIN MORSKICH

Po wojnie światowej, gdy Polska została państwem samodzielnym, dostaliśmy skrawek wybrzeży morskich, które otworzyły nam drogę na szeroki świat. Trzeba wiedzieć, że tylko niewielki pas morski na parę kilometrów od brzegów państwa należy do tego państwa, a reszta olbrzymiej przestrzeni mórz i oceanów jest bezpańska. Tam każdy może łowić ryby, o ile ma tylko odpowiednie okręty i narzędzia rybackie. A więc przez nasz wąski skrawek morza możemy wypływać na otwarte oceany i tam łowić ryby nie tylko dla siebie, ale nawet na sprzedaż dla państw, które morza nie mają.

Według wykazu Instytutu Bałtyckiego mamy około 1200 rybaków polskich, którzy z rybołóstwa utrzymują swe rodziny, składające się z 4.000 osób. Ci rybacy łowią rocznie około 5000 ton ryb. Polska zbiera rocznie ryb morskich piętnaście razy więcej. I te sprowadzamy z krajów obcych, za które płacimy wiele milionów złotych i dlatego Polska stopniowo biednieje. Tylko samych śledzi, jak wiadomo, sprowadzaliśmy dotychczas z krajów obcych rocznie za 70 milionów złotych.

Żeby złowić ryb piętnaście razy więcej, niż łowili nasi rybacy dotychczas, trzeba zatrudnić również piętnaście razy więcej rybaków, to jest około 18.000. Ale ryba surowa, wyjęta z morza, jeszcze nie stanowi towaru do sprzedania, gdyż trzeba ją przyprawić: oporządzić, ułożyć do beczek i posolić, dodając różnych przypraw, do czego potrzebni są robotnicy.

Do łowienia ryb potrzebne są okręty i sieci oraz inne przyrządy rybackie, które też sprowadzamy z zagranicy i za które drogo płacimy.

Wypada dodać, że gdyby ryby były łowione przez naszych rybaków, byłyby o wiele tańsze, niż te, które są sprowadzane z zagranicy. A skoro byłyby tańsze, ludność używałaby ich w większej ilości, niż obecnie, bo to pokarm zdrowy i pożywny. A gdyby były używane w większej ilości, dałyby zarobek większej liczbie mieszkańców. Pieniądże zaś wydawane na swoją rybę, nie poszłyby zagranicę, lecz krążyłyby w swoim kraju i wtedy państwo wzbogacałoby się.

Obliczywszy liczbę rybaków i robotników, potrzebnych do zaspokojenia potrzeb Polski materiałem rybnym, dojdziemy do przekonania, że morskie rybołóstwo dałoby zatrudnienie wielu tysiącom ludzi, którzy teraz tułają się po obcych krajach, wycierając cudze kąty.

### Śledzie

Ryb w morzu jest bardzo dużo. Wśród nich są takie, które odgrywają ogromną rolę w handlu, jak śledzie, łososie, węgorze, szprotki, sardynki. Śledzie są najbardziej znaną rybą w handlu, lecz mało komu jest wiadomo, gdzie śledzie żyją, czem się karmią i jak się je łowi.

Śledzie żyją w oceanach w wielu miejscach, ale dla nas największą wartość mają te śledzie, które żyją w oceanie Atlantyckim i zjawiają się w ogromnej liczbie na morzu Północnym. Połów śledzi odbywa się przez cały rok, najobfitszy jednak bywa na wiosnę i w jesieni. Na wiosnę rybacy wyruszają

w maju gromadnie i przebywają na morzu do późnej jesieni, posuwając się coraz dalej z północy na południe. Tysiące rybaków krajowych, położonych w pobliżu morza Północnego — norweskich, szwedzkich, angielskich, holenderskich i francuskich trudnią się prawie wyłącznie połowem tylko śledzi.

Na wiosnę śledzie ciągną z północy na południe wzdłuż wybrzeży Anglii i Norwegii, szukając dogodnego miejsca do złożenia ikry. Ryby te są nadzwyczaj płodne. Jedna samica składa do 80 tysięcy ziarenek ikry, przytem składa je na dnie morskim tam, gdzie jest ono pokryte czystym piaskiem, bez mułu, zacinzione i osłonięte od stałych prądów. A ponieważ gromada śledzi składa się z wielu milionów sztuk, przeto ikry jest tak dużo, że czasem dno morza pokryte jest grubą warstwą. Większa część ikry ginie, gdyż dla wielu ryb morskich jest pożądanym pokarmem, pomimo to mnóstwo młodych śledzi wylega się z pozostałej ikry. Młode śledziki po paru miesiącach stają się podobne do dorosłych, zaraz łączą się w miljonowe gromady i krążą w głębi morza, szukając pokarmu.

Śledzie żywią się najrozmaitszymi drobnymi żyłkami morskimi, jak małe rybki, muszeczki, ślimaczki i robaki. Dorosły śledź nie gardzi nawet małymi śledzikami. Mając dużo pokarmu w morzu, śledzie rosną szybko i zwykle w trzecim roku życia są już całkiem dorosłe.

Taki sam żywot, jak śledzie, pędzą sardynki w oceanie Atlantyckim i szprotki w morzu Bałtyckim: są to najbliższe krewniaki śledzi. Bardzo często młode śledzie, napotkawszy po drodze gromadę szprotów, łączą się z nimi razem, tworząc wspólną ławicę. Potem jednak, gdy podrosną, stanowią zawsze jednolitą gromadę śledziową.

W Anglii, Norwegii, Szwecji, Holandji i Francji, gdzie się łowi dużo śledzi, wysłała się na zwiady daleko na północ doświadczonych rybaków, którzy badają kierunek płynącej ławicy i dają o tem znać kolegom. Wtedy rybacy na okrętach żaglowych lub parowych, specjalnie do tej pracy dostosowanych, płyną na spotkanie śledzi. Łowi się je zapomocą dużych sieci, zwanych przez naszych rybaków m a n c a.

(C. d. n.)

Adolf Matyszko

### ADMINISTRACJA zawiadamia,

że z dniem 1 kwietnia wstrzymała wysyłkę „Siewu Młodej Wsi“ tym wszystkim Kołom z województw Lubelskiego i Wileńskiego, które nie opłaciły prenumeraty.

Z dniem 1 maja zostanie wstrzymana wysyłka pisma Kołom z woj. Kieleckiego i Warszawskiego O ILE DO TEGO CZASU NIE OPŁACA.

## 3% -wa Premjowa Pożyczka Inwestycyjna wypuszczona zostanie z dniem 1 maja 1935 roku.

Obligacje Pożyczki opiewać będą na okaziciela wartości imiennej po Zł. 100.— w zlocie. Pożyczka jest oprocentowana w wysokości 3 od sta rocznie. Odsetki są płatne co 4 miesiące zdołu.

Pożyczka jest premjowa. Premje rozlosowywane będą co 4 miesiące.

Na 100 milionów złotych emitowanej pożyczki suma wygranych wynosić będzie w pierwszym dziesięcioleciu 44.750.000.— zł. Roczna ilość wygranych wynosi 3.200.— w czym trzy główne wygrane: 2 po 500.000.— zł. i 1 — 200.000.— zł.

Ilość	Wysokość	Kwota łączna
1	500.000.—	500.000.—
1	125.000.—	125.000.—
2	50.000.—	100.000.—
2	25.000.—	50.000.—
10	10.000.—	100.000.—
40	5.000.—	200.000.—
125	2.000.—	250.000.—
331	1.000.—	331.000.—
688	500.—	344.000.—
1.200	wygranych na kwotę	2.000.000.—

Ilość	Wysokość	Kwota łączna
1	500.000.—	500.000.—
1	100.000.—	100.000.—
1	50.000.—	50.000.—
10	10.000.—	100.000.—
35	5.000.—	175.000.—
82	2.000.—	164.000.—
252	1.000.—	252.000.—
618	500.—	309.000.—
1.000	wygranych na kwotę	1.650.000.—

Ilość	Wysokość	Kwota łączna
1	200.000.—	200.000.—
1	50.000.—	50.000.—
1	25.000.—	25.000.—
4	10.000.—	40.000.—
8	5.000.—	40.000.—
35	2.000.—	70.000.—
52	1.500.—	78.000.—
263	500.—	131.500.—
635	300.—	190.500.—
1.000	wygranych na kwotę	825.000.—

W pierwszym dziesięcioleciu co rocznie 3 losowania 1 wg Tab. A. 1 wg B. 1 wg Tab. C.

Wszystkie obligacje stale uczestniczą w losowaniu wygranych. Pierwsze losowanie odbędzie się dnia 1 września 1935 r.

Obligacje wylosowane do umorzenia w ciągu pierwszych 30 lat okresu amortyzacji wykupywane będą po Zł. 120.— za 100.— wartości imiennej, w ciągu następnych pięciu lat po 125.— zł. i w ciągu ostatnich pięciu lat po 130.— zł.

Subskrypcja na pożyczkę trwać będzie od 10 kwietnia do 10 maja 1935 r. łącznie.

Cena sprzedaży obligacji wynosi 100.— zł. za jedną obligację wartości imiennej 100.— zł. w zlocie.

Należność za subskrypcję mogą subskrybenci wpłacać do wysokości 50% subskrybowanej kwoty własnymi obligacjami Pożyczki Narodowej, które przyjmowane będą w wartości imiennej 100.— zł. za 100 zł.

Wpłaty gotówkowe na subskrypcję mogą być rozłożone na 10 rat miesięcznych, płatnych do dnia 5-go każdego miesiąca.

Subskrypcję przyjmują: Bank Polski, Bank Gospodarstwa Krajowego, Państwowy Bank Rolny, P. K. O., Banki Związkowe, Komunalne Kasy Oszczędności, Centralna Kasa Spółek Rolniczych oraz inne upoważnione instytucje finansowe, których lista zostanie dodatkowo ustalona.

### DROBNE NOWINKI.

= Projekt tunelu pod cieśniną Gibraltarską przemysłal jeden z inżynierów hiszpańskich. Tunel ten wybudowany na głębokości 300 m. pod morzem. Długość wynosiłaby 30 kilometrów. Oczywiście, że łatwiej o projekt, niż o jego wykonanie. Trzeba nań pieniądze tak, jak na wszystko we świecie, a w Hiszpanii też się nie przelewa.

= Kpt. Burzyński i por. Wysocki wnieśli się na balonie „Toruń“ na wysokości 9500 metrów, ustanawiając w ten sposób nowy rekord światowy.

= Główny Urząd Statystyczny stwierdził, iż na dz. 1 stycznia b. r. ludność Polski wynosi 33 miliony 221 tys. ludzi, z czego na województwa centralne przypada 13 milj. 910 tysięcy, na — wschodnie 5 milionów 811 tysięcy, na zachodnie — 4 miliony 672 tysiące i na południowe — 8 milj. 828 tysięcy.

= Gen. Goering, który jest dowódcą lotnictwa niemieckiego, przesłał do matki słynnego z czasów wojny światowej lotnika Rithofena depeszę z wyrazami uznania dla bohaterstwa jej syna, który pozostawał wówczas w eskadrze, którą dowodził Goering w szarży kapitana. Obecnie Goering został mianowany dowódcą całej niemieckiej artylerji przeciwlotniczej.

= W Niemczech czynione są przygotowania do obchodu 70-lecia urodzin gen. Ludendorfa, b. szefa sztabu głównego armji niemieckiej w czasie wojny światowej. Po zawarciu pokoju pozostawał on długo w zapomnieniu. Obecnie w związku ze stworzeniem armji, gen. Blomberg w swem przemówieniu złożył mu hołd, zachodzi widocznie konieczność skupiania starych dowódców na wypadek wojny.

= Lotniczka sowiecka Fiedorowa, dokonała skoku ze spadochronem w wysokości 6.350 m., ustanawiając światowy rekord wysokości skoku ze spadochronem dla kobiet bez aparatu tlenowego. Lądowanie trwało 22 minuty.



## WYCHOWANIE FIZYCZNE NA WSI

Utrzymanie zdrowia, siły i energii, pielęgnowanie kultury fizycznej stanowią ważne zagadnienie w wychowaniu dzisiejszego pokolenia.

Opiekę nad realizacją wymienionego zagadnienia objął Państwowy Urząd W. F. i P. W. Dwie pokrewne sobie organizacje Wychowanie Fizyczne z jednej strony i Przynoszenie Wojskowe z drugiej dają rękomię wyrobienia sprawności bojowej obywateli.

Żadna z rozumniejszych jednostek nie neguje dzisiaj ćwiczeń cielesnych, wszyscy zdają sobie dobrze sprawę z doniosłości spartańskiego wychowania naszej młodzieży. Powstaje entuzjazm dla wyczynów sportowych naszych zawodników, które są nie tylko świadectwem tężny fizycznej młodego pokolenia, ale również potężnym czynnikiem propagandy narodowej kultury fizycznej. Sport wdarł się do wszystkich niemal instytucji państwowych i prywatnych. Uprawiają go zarówno robotnicy fabryczni, jak i pracownicy umysłowi, kucpy i rzemieślnicy. Mimo to ćwiczenia cielesne nie objęły jednego środowiska, zamary tam, gdzie wzięły swój początek a m. inn. na wsi.

Dawne to są czasy, gdy Słowianie myśliwi — rolnicy oddawali się z zapalem rozmaitego rodzaju ćwiczeniom cielesnym, które były dla nich zeprawą do walki z groźniejszą aniżeli dzisiaj przyroda. W czasach późniejszych uprawiano palcaty (rodzaj szermierzy), palanta, rozmaitego rodzaju korowody ze śpiewem i t. p. Powoli jednak w miarę rozwoju cywilizacji, która poskramiała przyrodę, nastąpił zanik zapalu do ćwiczeń cielesnych. Odbiło to się ujemnie

na rozwoju fizycznym chłopca polskiego. Dzisiaj, choć wieś nie objawia jeszcze należytego zainteresowania zagadnieniami, które już w mieście znalazły mocny odźwięk, nastąpiła reakcja. Młodzież wiejska zrzeszona w organizacjach młodzieżowych bardzo czuła na nowe myśli i prądy coraz żywiej poczyna się interesować sportem. Fala sportu dzisiejszego coraz silniejszym strumieniem wdziera się na wieś, gdzie czerpać może przebogaty materiał do ćwiczeń cielesnych z tradycyjnych zabaw i gier ruchowych. Warto wspomnieć, że powstałe na wsi tańce narodowe również ulegają (w pobliżu miast) skażeniu dzięki złośliwym nowotworom cywilizacji.

Mimo wiejskiej pracy na roli i kłopotów codziennych, chłop nie powinien zapomnieć o pracy obywatelskiej. Powszechny obowiązek służby wojskowej, mimo, że daje gwarancję stworzenia dobrej i silnej armii, wyda owoce znacznie korzystniejsze, jeśli młodzież przed pójściem do wojska, będzie należycie do niego przygotowana.

Rekojmiję w tej mierze da nam niewątpliwie dobrze podjęta akcja P. W. na wsi. Oczywiście do tej pracy potrzeba nie tylko ludzi, którzyby się zajęli jej organizacją, ale przede wszystkim chęci i zapalu samej młodzieży. Koła Młodzieży Wiejskiej mają tu piękne pole do popisu i wykazania inicjatywy. Wślad za przysposobieniem wyciekam podąży praca czysto zdrowotno-wychowawcza, praca, prowadzona w myśl zasady. „W zdrowym ciele zdrowa myśl“.

*Kazimierz Rodwański.*



## L. O. P. P.

Co oznaczają te litery?

To skrócona nazwa instytucji: Liga Obrony Powietrznej i Przeciwwzawowej. Jak sama nazwa wskazuje, jest to instytucja, mająca za zadanie obronę powietrzną i przeciwwzawową Polski. Na czym polega niebezpieczeństwo powietrzne? Przez niebezpieczeństwo powietrzne rozumiemy wszystko to, co miastom naszym, miasteczkom, osiedlom i wsiom grozić będzie w czasie wojny z powietrza. Dzięki lotnictwu może nieprzyjaciel zaatakować niespodzianie każdą miejscowość w Polsce, chociaż miejscowość ta będzie położona w głębi kraju, daleko od granic Państwa, czy też frontu walki.

Dzisiejszy samolot wojskowy, poruszający się w powietrzu z ogromną szybkością, może swobodnie przekraczać granicę czy linię frontu, zabrać ze sobą ładunek bomb, które, wybuchając na ziemi, będą siały śmierć i zniszczenie. Takie napady z powietrza samolotów bombardujących może nieprzyjaciel po-

warzać w dzień i w nocy, w stosunku do każdej i coraz to innej miejscowości naszego kraju.

Bomby, których nieprzyjaciel użyje przeciwko nam, będą rozmaitych rodzajów. Jedne t. zw. burzące, będą naladowane materiałem wybuchowym, celem niszczenia gmachów, stacyj kolejowych, fabryk, domów mieszkalnych i t. p. — inne t. zw. gazowe, będą napełnione gazami i cieczami trującymi, sięjącymi śmierć wśród wszystkich istot żywych, ostatnie wreszcie — małe bomby zapałające, będą wzneczały pożary bardzo trudne do ugaznienia.

Jak z tego widzimy, krajowi może grozić na wypadek wojny atak lotniczy, połączony z atakiem gazowym.

Zorganizowaniem obrony ludności cywilnej przed atakami powietrznymi w razie wojny zajmuje się L. O. P. P. Co robi, aby ludność przed niebezpieczeństwem uchronić, napiszemy w następnym numerze. W każdym razie wszyscy obywatele powinni być członkami L. O. P. P. K.

# ORGANIZACJA W TERENIE

## POWIAT RADOMSKI

W dniu 17 i 18 lutego b. r. odbył się czterodniowy kurs dla przodowników przysposobienia rolniczego z pow. Radomskiego. Przybyło 100 przedstawicieli młodej wsi. Było trochę ciepło, ale za to wesoło i przytulnie. Otwarcia kursu dokonał Starosta Powiatowej Komisji P. R. — p. Dyr. Niedbalskiego, Inspektora P. R. z Kieleckiej Izby Rolniczej — p. Pniwskiego, p. Nauczycieli Szkoły Rolniczej w Wacynie i Instruktorów O. T. O. i K. R.

Wykłady o zadaniach przodownika, poszczególnych tematach uprawowych i hodowlanych, a w szczególności dyskusja na temat przyszłości wsi, przeprowadzona przez Dyrektora Szkoły Rolniczej w Wacynie — p. Niedbalskiego, wykazała, jaki ogrom pracy czeka na nas młodych. Cztery dni kursu uzbroiło nas w wiedzę, dającą możliwość umiejętnej wykonania prac.

*Wincenty Wróblewski,*  
absolwent Szkoły Rolniczej w Wacynie.

## POWIAT KONIŃSKI

24 marca b. r. przy udziale 103 delegatów z 12 Kół Zw. Mł. Lud. i 2 Kół „Siewu“ odbył się unifikacyjny Zjazd obu organizacji z terenu pow. Konińskiego.

Referaty wygłosili: „O potrzebie unifikacji“ kol. Józef Sobiechowski z Trąbaczyna i kol. Stanek Bronisław — kierownik Woj. Związku Młodej Wsi w Łodzi: „Czem jest Związek Młodej Wsi“.

W wyniku dyskusji nad referatami przyjęto następujące wnioski unifikacyjne:

*Witając z zadowoleniem fakt połączenia dwóch organizacji, Związku Młodzieży Ludowej i Centralnego Związku Młodzieży Wiejskiej „Siew“ w jedną wielką organizację, w „Centralny Związek Młodej Wsi“, obejmujący teren całej Rzeczypospolitej, Walny Zjazd Delegatów Związku Młodzieży Ludowej i „Siewu“ pow. Konińskiego w dn. 24 marca 1935 r., po zapoznaniu się z ogólnymi zasadami połączeniowymi uchwała: a) Zlikwidowanie dotychczas istniejących powiatowych Związków Młodzieży Ludowej i „Siewu“ i jednoczesne przyłączenie się do Centralnego Związku Młodej Wsi. b) Za swój organ uważa „Siew Młodej Wsi“.*

Do Zarządu weszli kol. kol.: Desecka H., Dropiówna N., Żurawiecka S., Kozłowski, instr. O. P., Nowak Kazimierz, Marciniak Mieczysław, Pawlak

Wł. Rybarczyk St., inż. Strzembosz, Sobiechowski J. i Mijalski Marjan. Jako zastępcy weszli kol. kol.: Walczak, Waczyński, Śmigiełski; do Komisji Rewizyjnej kol. kol.: Taylorówna, Rojewska i Berdziński.

*Uczestnik*

## ŻYDÓW.

Wdniu imienin Józefa Piłsudskiego wysłuchaliśmy nabożeństwa, poczem odbyła się uroczysta akademja w miejscowej świetlicy Związku Młodzieży Ludowej w Żydowie.

Po odsłapaniu pieśni o treści religijnej, zostało wygłoszone przemówienie „Dlaczego czymy dzień 19-go marca“, następnie dzieci szkolne odegrały kilka pięknych obrazków z życia ukochanego Wodza, które były przeplatane deklamacjami i śpiewem. Brała nawet udział w tej akademji pięcioletnia dziewczynka, prosząc sama, aby i dla niej jaką rolę wyznaczyć. W części drugiej brała udział młodzież Zw. Mł. Lud., która z prawdziwym uczuciem wygłosiła deklamacje, tytuły których podaję: „Komendancie nasz“, „Pieśń o polskiej szabl“ i „Ojciec nasz“. Poczem zaśpiewano szereg pieśni o treści poważnej i legjonowych, a na zakończenie zaś Brygadę, tę: najmłodszą pieśń, jaką kiedykolwiek Polska stworzyła.

## POWIAT GRÓJECKI

Kurs przodowników pow. grójeckiego, zorganizowany przez O. Z. M. W. rozpoczął się 25 lutego i trwał do 5 marca r. b. włącznie. Rozpoczęła się możolna praca. Codziennie o godz. 8 rozpoczynaliśmy się



Uczestnicy kursu w Grójcu.

## B A C Z N O Ś Ć!

7 kwietnia b. r. odbyły się zjazdy Młodej Wsi woj. Warszawskiego i Wileńskiego, które uchwały unifikację. Szczegółowe sprawozdania zamieścimy w następnym n-rze „Siewu Młodej Wsi“.



wykłady i trwały do godz. 14, t. j. do przerwy obiadowej. Po krótkiej przerwie rozpoczynała się znów nauka od godz. 16 do 19.

Na wykładach i dyskusjach tak szybko czas mijał, iż żał było rozstać się z wykładawcami, gdyż tematy były poruszane niezwykle interesująco: „Historja wsi i ruchu ludowego, a na jej tle ruch młodowiejski“, „Psychika chłopstwa“ omówił kol. Kazimierz Maj. Referent tak ciekawie i zajmująco mówił, iż zdawało się, iż sala wykładowa zamarała, taka panowała cisza i skupienie. Prądy socjalne w okresie przedwojennym i powojennym omówił kol. an Kultys. O Centralnym Związku Młodej Wsi — jego celach i zadaniach referował prezes W. Z. M. W. Warszawskiego kol. Kazimierz Stańczykowski.

Reformę agrarną w Polsce — kol. Zakrzewski. Literaturę wiejską (pisarze i poeci) — kol. Redaktor Ludwik Stańczykowski, który swoim wykładem tak interesującym stworzył nam oczym i dusze na piękno wsi polskiej. Pan dyr. gimn. grójeckiego Świętkowski omówił „Mocarstwo stanowisko Polski“, ilustrując swój odczyt przezrociami. Kol. Halina Brzostkówna — „Ruch kobiecy“.

Z zakresu P. R. usłyszeliśmy wykłady na temat: „Racjonalna uprawa roli“, „Gospodarka polowa“, „Przodownik w P. R.“ — inż. Pawlikowski.

Po wiecezry świetlicy, gdzie pracowali już wyłonione przez samorząd kursowy — kółka samokształceniowe, które opracowały sąd świetlicowy, gazetę mównicą, teatr z głowy i t. p. formy pracy świetlicowej. Na ostatniej zaś świetlicy stanęło do konkursu kilku koleżół z opracowaniem przez siebie referatami z dziedziny P. R. Dn. 3 marca na świetlicy Koto M. W. z Gór organizowało „Szopkę kukielkową“ pięknie opracowaną i wykonaną. Kurs urozmaiciła także wycieczka do wzorowego gospodarstwa. Po 10 dniach męczelnej pracy kurs nasz kończy się. Każdy ze smutkiem myśli o tem, że trzeba rozjechać się i oderwać od wesołej i tak żywej już gromady „Siewiarskiej“. Bo ileż tu było głębokich przeżyć, ileż wymylnych myśli, ile nowych dróg do pracy. Ile trudu poniesionego. I pomimo ogromu pracy tak jakoby było spokojnie na sercu.

We wtorek 5 marca mieliśmy uroczyste zakończenie kursu, które zaszczepił swą obecnością p. Starosta Powiatowy Felician Pawłowski, którego brać związkowa tak mocno pokochała za szczerze oddane nam serce. Po serdecznych, pożegnalnych przemówieniach zaczęliśmy i my wynurzać swe uczucia w przyśpiewkach, zapewniając o gotowości w pracy dla dobra Ojczyzny.

P. Starości tak zaśpiewaliśmy:

„Oj, zmieniło się w powiecie, zmieniło się bardzo wiele,  
Gdy w nasze strony przybyli ludu szczerzy przyjaciele,  
A na czele P. Starosta serce nam wciąż okazuje,  
Zawsze nam z pomocą śpieszy, trudu swego nie żałuje“.

A potem śpiewaliśmy kol. insp. Konopackiemu, kol. Pawlikowskiemu i Korusiewiczowi, który tyle zasług położył w organizowaniu kursu.

Przesowemu O. Z. M. W. kol. Grzywaczowi, który posiada niewyczerpany humor i cały kurs rozwesołał tak zaśpiewaliśmy:

Gdy prezes Grzywacz swe słowa sieje,  
To zaraz każdy na głos się śmieje,  
Lecz na wykładach dobrze on radzi  
I do oświaty wszystkich prowadzi.

Także śpiewały koleżanki kolegom i odwrotnie. Po rozdaniu cennych nagród za referaty, za wzorowe prowadzenie notatek, w rzeszym nastroju przeszliśmy na wspólną wiecezergę, a potem na sali domu ludowego — mazury, oberki, polki i kujawiaki trwały aż do godz. 24, t. j. do chwili, gdy śledzą zapanał nad roztańczoną gromadą. Następnie udano się na „śledziówkę“.

*Teodorowianka*

## POWIAT SKIERNIEWICKI

O Z. M. W. w 1934 r. przystąpił do wykonania szeregu prac realnych w zakresie podniesienia rolnictwa. Zdajemy sobie dokładnie sprawę, że w młodziwie jest najwięcej zapadu do pracy, do zdobywania wiedzy i że prócz potrzeby zdobywania wiedzy ogólnokształcącej, trzeba młodzież rolniczą przygotować do własnego zawodu. Przeto usilny nacisk kładziemy na przysposobienie Rolnicze. W roku 1934 zakończył pracę P. R. 12 zespołów Kół M. W. o 72 konkursistach, a na rok 35 przystąpiło ponad 30 zespołów do P. R. o około 270 konkursistach.

W jesieni 1934 r. O. Z. M. W. wyjednał kredyt paroletni niskoprocentowy w K. K. O. pow. Skierniewickiego na zakładanie sądów handlowych, z którego skorzystało 22 członków Kół M. W. i założyło wzorowe 22 sady handlowe, na powierzchni około 12 ha. Drzewka odpowiednio wyprodukowane o doborowych odmianach były dostarczone ze szkółek S. G. G. W. w Skierniewicach. W celu uprzemysłowienia gospodarstw rolnych O. Z. M. W. wszczął akcje hodowli mowry białej nadającej się do hodowli jedwabników. W jesieni ub. r. zasadzono 250 drzewek morwowych u 2 członków K. M. W. próbna hodowla jedwabników. O. Z. M. W. przy pomocy materialnej Wydziału Powiatowego wystąpił 5 koleżanek do szkół rolniczych (4 ulokowano w szkole rolniczej w Mirosławicach a jedną w żowie), 4 koleżół, z których jeden jest w szkole rol. w Pszczelinie, 2 w Golotczynie i jeden w Mieczysławowie. Dla dwóch koleżół wystąpił się O. Z. M. W. o stypendjum w C. Z. M. W. i W. P. których wysłał na zimowy, kurs do Wiejskiego Uniwersytetu w Syczach. W lecie 1934 r. skończyła jedna koleżanka żeński kurs wiejskiego Uniwersytetu w Syczach i dwie koleżanki szkoły rolniczej, które pracują z pożytkiem w Kolach M. W. W okresie zimowym O. Z. M. W. przy pomocy samorządu powiatowego przygotowuje ule dla zainteresowanych czł. K. M. W., u których będą z wiosną zakładane pasieki, dążące do udostępnienia ludności wiejskiej nabywanie wykonanych uli po możliwie niskich cenach.

Zamierzamy dostarczyć około 200 uli wzorowych typu warszawskiego na założenie około 40 pasiek pięcioculowych; również z wiosną przystąpimy do posadzenia około 6000 szt. drzew akacjowych na pożywiecie dla pszczół. Z zakresu prac gospodarczych mamy do zanotowania fakt zorganizowania przez 5 Kół M. W. i starszych obywateli z 5 wsi przy pomocy Okręgu spółdzielni spoż. w Rudzie, p. n.: „Siewiarka“.

O realizacji naszych prac napiszemy do „Siewu Młodej Wsi“ we właściwym czasie.



## POWIAT ŁOWICKI.

W dniu 31 marca b. r. odbyło się w Łowiczu zebranie Zarządów Kół Młodzieży Wiejskiej „Siew“ i Związku Młodzieży Ludowej. Obecnych było przeszło 200 członków.

Na odprawę przybył, entuzjastycznie witany przez młodzież, Prezes W. Z. M. W. „Siew“ kol. Stańczykowski Kazimierz i prezes W. Z. M. L. Stawiarz. Przewodniczył kol. Styśko Józef. Głównym celem zebrania było przyjęcie zasad unifikacji Związku Młodej Wsi.

W dyskusji, między innymi, zabierali głos kol. kol.: Leszczyński Wł., Politowicz Wł., Deta St., Machoń Z., Marciniak S., Pilich M., podkreślając znaczenie unifikacji i konieczność przystąpienia do niej. Wszyscy zebrani byli stanowczo za przystąpieniem do unifikacji, nie też dziwnego, iż jedyny głos negatywny w sprawie unifikacji głos prezesa W. Z. M. L. Stawiarza pozostał bez najmniejszego wpływu. P. Stawiarz wyszedł, ale sam. Nie pomogło jego wezwanie do opuszczenia sali.

W konsekwencji dyskusji przez aklamację uchwalono wniosek treści następującej:

*„Witając z wielką radością fakt unifikacji organizacji młodzieżowych na terenie całej Polski, stwierdzamy, że była ona koniecznością dla uzdrowienia ruchu młodzieżowego. Była koniecznością do pogłębienia i rozszerzenia ram dzisiejszej pracy, celem której jest dobro wsi i Państwa. Unifikacja to spełnienie, urzeczywistnienie naszych marzeń, to wspólnota, zgodna, solidarna praca, nad wielką przyszłością. Doceniając więc całą wagę i znaczenie unifikacji, z entuzjazmem przyjmujemy jej zasady i wступujemy wszyscy w szeregi Centralnego Związku Młodej Wsi, zapewniając przytem, że władze związkowe zawsze mogą na nas liczyć“.*

## ŁOMIANKI.

### *Powstanie „Sekcji Młodzików“*

Koło nasze jest dość liczne, gdyż liczy około stu czynnych członków. Przeważnie jest to młodzież od 16 do 19 lat. Praca w tak dużym zespole była bardzo trudna, podzieliliśmy więc Koło na sekcje: oświatowo-rolniczą, artystyczną i sportową, ale i to nie wiele pomogło. Zaduża była różnica wieku, a zatem i poziom umysłowy pomiędzy najstarszymi, a najmłodszymi członkami. Wtedy Prezes kol. Jan Tylicki zaproponował na zebraniu ogólnym podział Koła na dwie grupy: starszą i młodszą. Zebrani uchwalili projekt jednogłośnie.

Po dłuższej dyskusji nazwano grupę młodszą „Sekcją Młodzików“. Sekcja ta otrzymała zupełną autonomję: swój zarząd, a nawet prowadzi odrębną kasę. Początek, jak to zwykle bywa, był bardzo trudny, zapisywano się niechętnie, uważając „Sekcję Młodzików“ za coś gorszego od właściwego Koła, niektórzy mówili, że należą tam „smarkacze“ od 15 lat.

Ale gdy zobaczono, że praca u nas wre, a i wyniki tej pracy widać, a mianowicie inscenizacje nasze podobaly się lepiej od komedyjki, odegranej przez starszych, drużyna nasza piłki nożnej ograła drużynę starszych 4:2, a drużyna siatkówki pod niewielu względami ustępuje reprezentacji całego Koła, zaczęto zapisywać się coraz chętniej do naszej sekcji. Mamy 35 członków czynnych, którzy pracują obecnie w Przynależności Rolniczym, Wychowaniu Fizycznym i w pracy artystycznej (malarstwo, inscenizacja i przedstawienia). W lecie urządzaliśmy wycieczki po okolicy i uprawialiśmy wszystkie możliwe sporty.

Oprócz tego przez całą zimę mieliśmy świetlicę, w której oprócz czytania pism i książek bawimy się w różne gry, a nawet czasami przy dźwiękach muzyki (mamy trzylampowy aparat radiowy) zatańczymy sobie.

Tak mniej więcej wygląda praca w naszej „Sekcji Młodzików“. Ciekawi jesteście, czy podobne sekcje powstaną w innych Kołach i jak tam praca będzie wyglądać.

*Prezes Sekcji Młodzików  
Kola Młodz. Wiejskiej w Łomiankach*

## SYPNIEWO

W Sypniewie, pow. Makowskiego od dnia 21.1. do 27.1. 1935 r. został przeprowadzony przez miejscowe Koło kurs gotowania i pieczenia ciast. W kursie, który przeprowadziła instruktorka Kół Gospodyń Wiejskich p. N. Sujkowska, wzięło udział 23 osoby. Na zakończenie kursu uczestniczki zaprosiły swych najbliższych gości do stołu na herbatkę i ciastka przygotowane i upieczone przez uczestniczki. Na zakończeniu kursu był obecny kol. Prezes Okr. Zw. Młodej Wsi Cz. Zabielski oraz przedstawiciele władz samorządowych i instytucji społecznych, miejscowy ks. proboszcz H. Czynsz i nauczycielstwo.

W miłym nastroju spędzono wieczór, wypełniony przemówieniami i śpiewami.

*K. Rolka*

## EPIDJASKOPY APARATY PROJEKCYJNE TABLICE POGLĄDOWE

DLA SZKÓŁ ROLNICZYCH  
I POWSZECHNYCH  
PRZYBORY WYCIECHKOWE

poleca

# „POMOC SZKOLNA”

Sp. z o.o.

WARSZAWA, KRAKOWSKIE PRZEDMIEŚCIE 38,  
TELEFON 217-16.



## CO SLYCHAĆ W TOŁKOWIE

Koło nasze powstało w końcu 1933 r. z inicjatywy kol. Przyłuckiego, kierownika miejscowej szkoły powszechnej, który i teraz jeszcze jako Prezes Koła wkłada wiele wysiłku, aby praca szła jak należy. Urządziliśmy 4 przedstawienia amatorskie, 3 wieczornice, wysyłailiśmy delegatów na zjazd i dożynki do Pińska i na wycieczkę na Śląsk. W konkursie przysposobienia rolniczego do uprawy buraka przystąpiło 8 członków i wszyscy wytrwali. W uprawie lnu jeden tylko odpadł. Wszyscy członkowie Koła mają założone komposty, to też tegoroczna akcja konkursowa obejmować będzie drugi stopień.

Koło posiada apteczkę, a wszyscy członkowie mają legitymację a niektórzy znaczki. Obecnie przystąpiliśmy do budowy Domu Ludowego i w tym celu wydzierżawiliśmy ponad 1/2 ha ziemi, gdzie będziemy uprawiać zbiorowo len, a zebrane pieniądze zużyte zostaną na niezbędne wydatki. Oczywiście, robotnicę i trochę materiału damy sami.

Z wydzierżawieniem ziemi sprawa nie była łatwa, ponieważ rodzice twierdzili, że jak ziemię wydzierżawia i młodzież znacznie kulturalnie gospodarzyć, to ziemia będzie wydawać więcej plonów a Rząd nałoży większy podatek. W końcu jednak ziemię wydzierżawili.

Jak slychać w pow. kobryńskim za przykładem Koła w Tołkowie poszły również Koła w Startni i Rybnie, wydzierżawiając ziemię, aby dorabiać się zbiorowo i pogłębiać wiedzę rolniczą.

## POWIAT RZESZOWSKI.

Zjazd delegatów Kół Związku Młodzieży Ludowej i Rolniczej powiatu rzeszowskiego odbył się dnia 31 marca w obecności przeszło 300 uczestników w sali posiedzeń Rady Miejskiej w Rzeszowie. Obrady rozpoczął Prezes Zarządu Głównego, kol. Wład. Wojtowicz, witając serdecznie gości i uczestników. W imieniu miasta witał zebranych wiceprezydent Dr. Więcek gorący przyjaciel młodzieży, zawsze żywo interesujący się jej życiem. Następnie kol. Paśko wygłosił referat: „O samokształceniu w Kolach Młodzieży“, podając metody zespolonego samokształcenia w organizacjach młodzieżowych. Na wniosek Komisji Matki wybrano do Zarządu kol. kol.: Merklintera K. (prezes), Małanka Wl., Trojanowskiego M., Mikosza, Marszala., Kluza, Wesolowskiego.

Do Komisji Rewizyjnej weszli kol. kol.: Sieradzki, Pepek i Więkówna.

Po wyborze władz wszyscy uczestnicy Zjazdu opuścili salę, by wziąć udział w obchodzie w związku z uchwaleniem Konstytucji, który w tym czasie odbywał się na rynku. Po półgodzinnej przerwie nastąpił dalszy ciąg obrad, mianowicie dyskusja nad referatami, w której brali udział m. in. kol. kol.: Robak, Merklinger, Sokolowska, Samek, Paśko, Wesolowski. Wśród wielu kwestyj na pierwszy plan wysunęła się sprawa biblioteki T. S. L., domagano się, aby z książek

tego towarzystwa mogły korzystać i Koła Młodzieży.

W wnioskach uchwalono składkę członkowską, wpisowe, oraz opłaty Kół na rzecz Zarządu Pow. W czasie przerwy w obradach odpiewał szereg pieśni ludowych doskonaly chór Koła ze Staromiejska.

J. W.

## POWIAT LEŚNA PODLASKA.

10 marca zakończony został 2-tygodniowy kurs oświatowo-społeczny w Leśnej Podlaskiej, zorganizowany przez Okręgowe Towarzystwo Organizacyj i Kółek Rolniczych w Białej Podlaskiej.

W kursie wzięło udział około 800 osób, z organizacji młodzieżowych. Poza godzinami wykładowymi odbywały się w świetlicy zajęcia, na które poświęcono przeszło 40 godzin.

Dzień 10 marca przeznaczony był na Zjazd wychowanków szkół rolniczych i byłych kursów w Leśnej Podlaskiej, to też zjechało się z całego powiatu przeszło 130 osób. Zjazd zagał p. Prezes K. Mirski, podkreślając rolę przewodników pracy społecznej na wsi. Na Przewodniczącego Zjazdu powołano jednogłośnie Józefa Waszkiewicza. Referaty wygłosili — Inspektor Szydłowski — na temat: „Rola przewodników w życiu wsi“ i kol. kierownik Muszyński — „Ruch młodowiejski na wsi“. Po referatach wywiązała się dyskusja, w rezultacie której postanowiono zawiązać sekcję wychowanków szkół rolniczych i kursów w Leśnej Podlaskiej. Do Zarządu sekcji zostali wybrani kol. kol.: J. Waszkiewicz, Daszczyk, B. Glowacki, K. Szczygłówna i P. Łochina.

Wieczorem tego samego dnia nastąpiło zakończenie kursu, na które przybył P. Starosta Modliński, Prezes O. T. O. i KR—P. Mirski, P. Dyr. Perzyna — z gronem pp. profesorów, Inspektor Lub. Izby Rolniczej — kol. Szydłowski i t. d.

Uroczystość zaczęła się przemówieniem kierownika kursu, kol. M. Wnuka, powitaniem p. Starosty i przybyłych gości. Następnie zabrał głos p. Mirski, który w przemówieniu swoim zaznaczył, że jak na poprzednich kursach, tak i obecnie organizacje rolnicze nie zawiodą się na wychowankach, którzy dzisiaj ukończą kurs. W imieniu młodzieży przemówił kol. Małaruk, prezes O. Z. M. W. Leśna Podlaska.

Po krótkiej przerwie odbyło się na scenie zebranie Koła, na którym uczestnicy kursu zdali króciutkie sprawozdanie z poszczególnych tematów ujmowanych na kursie. Następnie młodzież wystawiła parę inscenizacji pieśni ludowych na scenie, a na ostatku wszyscy zgromadzili się w jadalni internatu, gdzie odbyła się wspólna kolacja i pożegnanie.

Kursy w Leśnej Podlaskiej mają już swoją tradycję, prowadzone przez 5 lat dały możliwość przygotować i wyszkolić kadry przewodników, których praca na terenie naszego powiatu dała dotychczas dobre rezultaty.

Uczestnik



## POW. STOPNICKI.

Zjednoczony Związek Młodzieży w Szydłowie urządził 24 marca r. b. dzień propagandy „Siewu Młodej Wsi”. Dzień ten odbył się bardzo uroczystie, gdyż połączono go z uczczeniem nowo uchwalonej konstytucji. Urządzono akademię, która odbyła się dzięki staraniom Zarządu Zjednoczonego Związku Młodzieży. Po akademii przy udziale licznie zebranej ludności kol. Eug. Janeki wygłosił odczyt na temat czytelnictwa pism i gazet, poświęcając najwięcej czasu omówieniu samego pisma „Siewu Młodej Wsi” i zachęcając równocześnie do zapnumerowania tegoż.

## POWIAT KRASNOSTAWSKI.

Zjazd Koleżanek Okręgowego Związku Mł. W.  
w Krasnymstawie

Dnia 24 marca b. r. o godz. 10-tej odbył się Zjazd Koleżanek. Otwarcia dokonał kol. Kutrzeпа Ludwik, witając zebranych.

Na przewodniczącą Zjazdu powołano kol. Cholewińską, którą to kandydaturę jednogłośnie przyjęto. Przewodniczącą odczytała porządek obrad, który zaakceptowano. Zarządziła przerwę, by wziąć udział w obchodzie Konstytucji. Na ulicy uformował się długi i krańcziejący szereg koleżanek pod swym sztafardem Okręgowego Zw. i ruszył do kościoła. Po odśpiewaniu: „Te Deum” i „Boże coś Polskę” ruszono w pochodzie przed Magistrat. Tu burmistrz, p. Sienkiewicz, wygłosił przemówienie okolicznościowe, wnosząc przy końcu okrzyk na cześć Państwa i poraz wtóry na cześć Pana Marszałka Józefa Piłsudskiego, które poderwali zgromadzeni. Počem orkiestra odegrała hymn państwowy i brygadę. Z kolei przed Starostwem Powiatowym odbyła się podobna ceremonia i koleżanki powróciły na salę, gdzie Przewodniczącą przywitała przybyła kol. Czapska Iręga, Przewodniczącą Wojewódzkiej Sekcji Prac Koleżanek w Lublinie i udzieliła jej głosu. Počem kol. Czapska wygłosiła referat organizacyjny. Dyskusja nad referatem była nader żywa.

W dalszym ciągu obrad przystąpiono do omówienia planu pracy, który obejmuje naukę obywatelską, wyszywanie, zdobnictwo domowe, sprawy kulinarne i pracę w Przysposobieniu Rolniczem. Po chwili przystąpiono do wyboru Zarządu do którego weszły: kol. kol.: Dąbrowska Helena, Cholewińska W., Zadrążanka E., Bojarczukówna A., Antoniakówna A., Sobieszcukówna Janina i Kowalikówna Marja. Na tem Zjazd Przewodniczącą zamknęła i zwołała bezpośrednio Zebranie Zarządu, który ukonstytuował się następująco kol. kol.: Dąbrowska Helena — Przew. Sekcji Prac Koleżanek, Cholewińska W. — Zast. Sekc. Prac Kol., Zadrążanka E. — Sekretarka. Śpiewami zakończyliśmy Zjazd.

## Konkurs w Krakowskiem Przedmieściu

Do konkursu zgłosiło się 15 osób. Na przewodnika konkursu zespół powołał kol. Zaprawę Jana, który do końca doprowadził konkurs przy stałej współpracy miejscowego nauczycielstwa. Tematem wybranym przez zespół do opracowania była „Placówka” B. Prusa. Zebrania odbywały się co piątek każdego tygodnia o godz. 18-tej, a w ostatnich 3-ech tygo-

dniami o 19-tej w Sali 7-mio klasowej Szkoły Powozecznej. Zakończenie konkursu odbyło się w dn. 29 marca b. r. w świetlicy harcerskiej m. szkoły z następującym porządkiem:

1. Zagajenie i powitania.
2. Odpowiednie hymnu Związkowego „Trzeba z żywym napróżd iść”.
3. Referaty: a) O Bolesławie Prusie jako twórcy „Placówki”. b) Co zyskałam na „Konkursie dobrego czytania książki?” c) Co mi się najbardziej podoba w „Placówce?”. d) Ślimak, jako najważniejsza postać w „Placówce”. e) Maćku-Owczarzu.
4. Dyskusja.
5. Podziękowania.
6. Śpiewy.

Zebranie zgaił przewodnik kol. J. Zaprawa, witając przedstawiciela Oświaty Pozaszkolnej — Wydziału Powiatowego — Członka Zarządu Okręgowego Związku Mł. W. w osobie kol. Kutrzeпа Ludwika, kol. instr. młodzieżowego inż. Laskowskiego J., miejscowe nauczycielstwo oraz zebranych gości. Po powitaniu odpiewano hymn Związkowy. W dalszym ciągu zagajenia kol. Zaprawa treściwie i wyczerpująco omówił zagadnienia młodzieżowe, warunki pracy samokształceniowej zagranicą, jakoteż postępy poczynione w ostatnich czasach w Polsce, oraz znaczenie dobrej książki dla pracy samokształceniowej w dziedzinie wychowania obywatelskiego i ogólnego oraz stosunek wzajemny czytelnika do książki.

Następnie wygłoszono krótkie referaty zakończone dyskusją, w czasie której referentki i referenci odpowiadali na pytania. W końcu przez Kola podziękował miejscowemu nauczycielstwu za wszelką pomoc i współpracę przy prowadzeniu konkursu ukończonego, oraz przewodnikowi, jak też przybyłym gościom, zwracając się za apelem, do konkursistów, aby rozpoczętą pracę rozwijali dalej, nawet indywidualnie i nie poprzestawali nigdy na to.

## POWIAT BIELSK PODLASKI.

Dnia 31 marca b. r. odbył się Zjazd Powiatowy delegatów Kół Młodzieży powiatu Bielskiego.

Zjazd zgaił prezes Zarządu Powiatowego, kol. St. Woliński, witając w serdecznych słowach przedstawicieli władzy, organizacji społecznych i młodzież. Referat o podstawach ideowych ruchu młodzieżowskiego wygłosił kolega Kurant, kierownik Woj. Zw. Mł. Wsi. W ożywionej dyskusji, młodzież potwierdziła jeszcze raz swój stosunek do unifikacji, wyrażony i ujęty w uchwałach poprzednich Zjazdów wojewódzkich w Białymstoku. Wobec negatywnego stanowiska wysłanników z Zarządu Głównego Z. M. L. z Warszawy, kol. przewodniczącą poddał pod głosowanie wniosek o przyłączeniu się powiatu do Centralnego Związku Młodej Wsi. Za wnioskiem głosowała większość delegatów, przeciwko wnioskowi nikt głosu nie oddał. Bo dążeń do scalenia młodego ruchu chłopskiego w jedną wielką wspólną rodzinę nikt i nie nie zdola powstrzymać.

Tak więc unifikacja została uchwalona.

Do Zarządu Powiatowego zostali wybrani kol. kol.: jako prezes Ołędzki Jan, jako członkowie: Pierlejewska A., Janoszevska Em., Łobodzińska P., Sawicki W. i Gwiazdecki. Do Komisji Rewizyjnej weszli kol. kol.: Woliński, Marciniak i Żylik.

Następnie kol. Woliński zreferował program



pracy pow. Zw. Młodej Wsi. W wolnych wnioskach kol. Żyłuk, wyrażając myśl zebranych, podziękował ustępującemu koledze prezesowi Woźnińskiemu za wieloletnią i szczerą pracę młodzieżową w powiecie Bielskim, co zostało przyjęte hucznie oklaskami.

E. S.

## POWIAT CIECHANOWSKI.

Dnia 31 marca b. r. odbył się w Ciechanowie Nadzwyczajny Walny Zjazd Delegatów Kół Młodzieży Ludowej. W Zjeździe wzięło udział 80 delegatów. Na porządku dziennym była omawiana sprawa przystąpienia Kół do Centralnego Związku Młodej Wsi. Po referacie delegata C. Z. M. W. wywiązała się dyskusja, wykazująca duże zainteresowanie się delegatów, i bardzo przychylnie stanowisko wobec faktu pierwszorzędnego znaczenia, jakim jest unifikacja. Po odczytaniu projektu statutu Wojewódzkiego Związku, Zjazd powziął następującą uchwałę:

*„Nadzwyczajny Walny Zjazd delegatów Kół Młodzieży Ludowej pow. Ciechanowskiego, odbyty w dn. 31 marca 1935 r., uchwała, co następuje: Rozumiejąc potrzebę zjednoczenia wysiłków młodego pokolenia wsi, w walce społecznej o należyte jej stanowisko w Państwie, postanawia jednogłośnie przystąpić do Centralnego Związku Młodej Wsi. Stojąc*

W warstwach ludowych wciąż szerzej utrwała się świadomość, że elementy kultury i umiejętności są konieczną składową częścią dobrobytu jednostek, rodziny, społeczeństwa i państwa.

Właśnie o tak myślących, bezimiennych kobietach naszej wsi chciałbym słów parę dzisiaj powiedzieć.

Mamy wydawnictwo „Służba Obywatelska” w Poznaniu. Wydaje ono „Życiorysy zasłużonych kobiet”. Jest to już dość liczna seria postaci kobiecych, znanych ze swego trudu i ofiarnego życia na różnych polach pracy narodowej. Są tam również skrócone sylwetki postaci kobiet wsiowych, zasłużonych w najszlachetniejszym tego słowa pojmowaniu.

Wysiłek pracy każdego człowieka oceniać musimy nie tylko z osiągniętego wysiłku, lecz w równej mierze z tego, jaki cel mu przyświecał, oraz jakimi środkami rozporządzał on w swej pracy. Przytoczę dwa przykłady. Niech uczą nas oceniania wysiłków, które są tak wielkie na wsi.

### Zofja Koterowa

Jest to dziecko ubogiej, lecz statecznej rodziny. Matka przy kładzie udzielała małej Zosi pierwszej nauki. Następnie uczęszczała kilka miesięcy do tajnej szkoły polskiej.

Jako 18-letnia dziewczyna uczy się w wiejskiej szkole gospodarczej (1912 r.). Dalej wychodzi zająć za wychowanka szkoły rolniczej w Pszczelinie. Oboje przed wojną kupują z parcelacji 15 morgów ziemi bez zabudowań w połowie na kredyt i spłaty: Jadą młodzi na to pustkowie z zapalem w duszy i z *wielką księżką w ręku*. Spotkała ich wojna. Przetrwali jak inni. Dzisiaj jest to gospodarstwo zamożne na

*na stanowisku samodzielnej pracy całego młodego pokolenia wiejskiego uważamy, iż tylko jednolity front Młodzieży Wiejskiej Zjednoczonej w jednej organizacji — da wsi w Państwie należyte stanowisko“.*

Skład Zarządu Powiatowego pozostał bez zmian.

## POWIAT WIELUŃSKI.

Dnia 24 marca b. r. odbyła się w Wieluniu Powiatowa Konferencja prezydów Zarządów Kół Młodzieży Wiejskiej. W konferencji wzięło udział 46 delegatów z terenu 13 Kół.

Konferencji przewodniczył kol. prezes Z. Skupiński, który zagajając dyskusję, podkreślił znaczenie dzisiejszej chwili, jako dnia uchwalenia nowej Konstytucji Polskiej. Konferencja specjalnie była poświęcona opracowaniu planów pracy w poszczególnych działach.

I tak: dział kulturalno-oświatowy referował p. Sękowski i kol. Musiał — sekretarz Zarządu; P. R. omówił p. Kahuszynski. Sprawy W. F. referował kol. Satocha, który specjalnie podkreślił znaczenie społeczne i państwowe P. O. S.

Referaty wywołały bardzo ożywioną dyskusję, w której zabierało głos kilkunastu uczestników konferencji.

## DWA ŻYCIORYSY

23 morgach, kompletnie i kulturalnie urządzone. Ma ono dzwój ogród owocowy (13 morgów), szkółkę drzew owocowych (1 morga), małą truskawek (2,5 morgi).

Inwentarz żywy jest ładny i dostatni.

Dom cały tchnie w każdym szczególe rozgawą życiową i kulturą, której zewnętrznym przejawem jest ładna biblioteka klasyków polskich, oraz bardzo obfity zbiór książek ze wszystkich działów gospodarstwa wiejskiego.

Troje dzieci troskliwie kształconych w szkołach średnich, dają do studiów wyższych, by następnie osiąść na chłopskiej zagrodzie, lub wrócić pod strzechę dla pracy spółdzielczo-handlowej i oświatowej. Rodzina Koterów zasnawa już ciepła szkoły polskiej w zaranu życia swego.

Ta młodzież nosła już na swych barkach ryzyko wysiłku strzeleckiego na tyłach armii moskiewskiej.

Zorała ona odłogi jałowej grudy polskiej, zbierając plon obfity z podmuchów kultury oczyszczonej. Ta rodzina chłopska daje już materialne, moralne i kulturalne oparcie swoim dzieciom w ich ambitnych dążeniach powrotu do pracy na wsi po zdobyciu wyższego wykształcenia zawodowego. Ci ludzie umieli i umieją szanować i rachować praktycznie skutki oświaty, jak to obrazowo pisze Zofja Koterowa:

*„Jednak przyszedł czas, że dzieciak żywy i wesoty, bo do polskiej biegnie szkoły i gdyby Państwo nasze nie więcej dobrego nite zrobiło, to już za tę szkołę Pan Bóg błogosławić mu będzie“.*

Są to jacyś inni ludzie. Z niezgo rozbudowali swój dobrobyt, gdy niejedna piękna i rozległa ojcowizna została zaprzepaszczona. Ci ludzie są napraw-

dę inni. Gdy setki tysięcy głośno zawołała, że przysyłaj dzisiaj czasy gorsze od przebytej pożogi wojennej, oni mówią, że radzą sobie i radzić zamierzają nadal.

Jest to ładny przykład z życia, jaką się stanowi prawdziwa wiedza, umiejętność oraz współzależność obywatelskie.

#### *Józefa Bramowska ze Śląska*

Ta znała ciężki los robotnicy.

Kiedyś robotnica w kopalni, żona górnik, Nic od rodziców w spadku nie dostali. Z własnych oszczędności dorobili się małej gospodarki na wsi i domku.

Dzielną kobietą przez samokształcenie, wycieczki krajoznawcze i pracę społeczną zdobywa oświatę i posuch u kobiet śląskich, stając się przewodniczącą Wojewódzkiego Związku Kobiet na Śląsku, liczącego 20.000 członkiń. W czasie powstania śląskiego

trzej jej synowie czynnie z orężem w ręku bronili ziemi ojczystej, zaś sama Józefa Bramowska była więziona przez Niemców za pracę polityczną.

Czas jakiś była senatorką w Warszawie. Stając się przewodniczącą duchową ogromnych zastępów kobiet śląskich, umiała J. Bramowska zdobyć ogólny posuch i poważanie przez wytrwałą pracę i oświatę, pomimo nader podeszłego wieku (73 lat życia). Nie trzeba zbyt wiele wyobraźni, by zrozumieć, ile dzielności osobistej, ile zrozumienia wartości oświaty w życiu, musiła wyrobić w sobie ta robotnica, by w ciężkim trudzie, krok za krokiem, przez długi szereg lat zdobywać szczebel po szczeblu te zaszczyty, o których niejedna kobieta „s z c z e ś l i w s z a” od J. Bramowskiej nawet i marzyć nie może, pomimo błyskotliwości swego zewnętrznego wykształcenia.

M. Pt.

## KORZYSTAJMY Z WŁASNEJ PRACY

Spróbujmy porównać życie wiejskie innych narodowości z życiem naszym. Śmiało możemy powiedzieć, że polska wieś jest jedną z najgorszej gospodarujących wsi, że ani niemiecki, ani czeski, duński, szwedzki, francuski, a nawet lotewski i estoński chłop tak marnie się nie odżywia, tak marnie nie zarabia ze swego gospodarstwa, jak chłop polski. A tego już powinniśmy się wstydić. Za przykład weźmy naszą produkcję mleczarską, w państwie, gdzie żyje i ciężko pracuje 20 milionów chłopów. Bierzemy dlatego za wzór mleko, bo artykuł ten jest pierwszej potrzeby i w innych państwach daje wsi większe dochody, aniżeli co innego w gospodarstwie. Mleko zresztą znajduje się w nierozzerwalnym związku z podniesieniem całej naszej rolnej produkcji. Z chwilą, gdy uzyskiwać zaczniemy lepszą cenę za mleko, będziemy mogli lepiej żywić bydło, a nawet znacznie lepiej go hodować.

Danja siedem razy mniejsza od Polski, z wywozu swego masła ma olbrzymie zyski, a u nas mleko zaledwie się opłaca. Aby uzyskać lepszą cenę, trzeba mieć lepszy towar. Zwiadając Warszawę dobrze byłoby, żeby wycieczki młodzieży zabrały do Instytutu, gdzie badają mleko, a wówczas przekonałyby się naczynie, ile zarządków chorobowych, ile brudu i łajna znajduje się w mleku. Takie mleko nie może być opłacalne. Trzeba tak, jak o obrus na stole, jak o czystą koszulę, jak o wybielone ściany chałupy i czyste okna, tak samo trzeba dbać o krowę, której zdrowie wymaga czystej obory z dostępem światła i powietrza, wymaga, żeby od czasu do czasu zgrzeblo dotknęło jej boków i by przy dojeniu była zachowana czystością.

Drugim naszym nieszczęściem jest wadliwa organizacja zbytu czy to płodów rolnych, czy mleka, która odbywa się przy pomocy zgrań pośredników. Musimy zdać sobie dokładnie sprawę, że z wiejskiego handlu drobnym, jajami, mlekiem, płodami rolniczymi, pierzem i t. p. żyje tysiące pośredników, to

jeśli obejdziemy się bez ich „lakawkiej“ pomocy, to powoli uzyskamy ceny prawie że dwa razy wyższe, gdyż dochoć, jakkolwiek pośrednik, zostanie w naszym kieszeniu. Olbrzymią rolę odgrywa również niejednolitość towaru. Za przykład niech nam posłuży fasola, której cena za 100 kg. waha się od 25 do 70 zł. Kto na tem zyskuje? Pośrednik, który towar nieprzebrany, nie rozsegregowany, kupuje według ceny najniższej, a dopiero rozsegregowawszy go otrzymuje kilka gatunków, ciągnąc z tego spory zysk.

Musimy, my młodzi, namyślić się nad tą bardzo ważną sprawą i z energią wziąć się do pracy nad organizacją spółdzielni. Ciężko jest rozwinąć odrazu akcję, ale możemy zacząć realizację pomalą, zaczawszy od działu najłatwiejszego, jakim jest spółdzielczość mleczarska. Organizacja spółdzielni mleczarskich jest najłatwiejsza, gdyż najmniej kosztowna. Żeby zorganizować spółdzielnię mleczarską, trzeba przedewszystkiem przejawiać tylko nieco dobrej woli i energii do przeprowadzenia zamierzenia w życie. Kupienie instalacji nie napotyka na wielkie trudności, gdyż ceny na wirówki znacznie spadły, a materiały mamy pierwszorzędną, dość tylko wymienić znaną na całym świecie wirówkę Tow. „Alfa-Laval“, które ma i to jeszcze pierwszeństwo przed innymi, że posiada świetnie zorganizowane warsztaty reparacyjne i rozporządza na miejscu częściami zapasowymi. Jedyna to jest również firma, która przy ustawieniu maszyn daje bezinteresowną, fachową pomoc.

Przez zorganizowanie sieci mleczarni podniesiemy sam produkt na wyższy poziom i uzyskamy lepszą cenę.

Warto i jest nad czem zastanowić się, gdyż nie innego jak tylko mleczarstwo zorganizowane w spółdzielnie jest główną przyczyną dobrobytu w niejednym z państw u naszych sąsiadów. Nie utyskiwać i zazdrościć, lecz należy powiedzieć sobie, — jeśli potrafili inni chlapy to uczynić, to potrafimy i my, polscy chlapy, to samo zrobić.



# Z POLSKI I ZE ŚWIATA

## Minister Eden w Warszawie

W dniu 1 kwietnia b. r. przybył do Warszawy minister brytyjski, Antoni Eden. Odbył on szereg rozmów z ministrem spraw zagranicznych Beckiem, złożył wizyty Józefowi Piłsudskiemu i p. Prezydentowi Rzplitej. Rząd polski przyjmował Edena nader serdecznie. Podczas konferencji minister Beck poinformował angielskiego gościa o charakterze polskiej polityki zagranicznej, zmierzającej do zapewnienia pokoju w Europie, oraz o tych trudnościach, które nie pozwalają Polsce przystąpić do „paktu wschodniego”. Eden wyjechał do Londynu w dniu 3 kwietnia

## Wybory w Gdańsku

W Gdańsku odbyły się wybory do Senatu. Wynik wypadł niezbyt dobrze, jeśli chodzi o liczbę mandatów z ramienia partji narodowo-socjalistycznej, to wynosi on 59% ogólnej ilości głosów. Na listę polską padło 8100 głosów, co jest dużym sukcesem. Socjaliści niemieccy uzyskali 37 tys. głosów. Naturalnie, że Niemcy, jak to zawsze czynią, znowu pobili sporo Polaków w czasie akcji wyborczej, a między innymi 2-ch polskich urzędników dyplomatycznych.

## Zgon ś. p. gen. Konarzewskiego

W Warszawie zmarł ś. p. Konarzewski, generał dywizji, inspektor armji, jeden z najwybitniejszych dowódców podczas wojny polsko-bolszewickiej, b. wiceminister spraw wojskowych i szef administracji armji. Zmarły odznaczał się niezwykłą odwagą, szybkością decyzji i skromnością.

## Zbrojenia Francji

Rząd francuski, widząc tak gwałtowne zbrojenia Niemiec, postanowił zatrzymać ze zwalnianego obec-

nie do domów rocznika — 60 tysięcy wojska, które wojsko to ma być zatrzymane do lipca b. r. Jednocześnie Izba Deputowanych przyjęła program rozbudowy marynarki wojennej w 1935 r., przeznaczając na budowę 3 okrętów pancernych — 785 milj. franków.

## Papież Pius XI w sprawie pokoju

Papież Pius XI, przewidując zagrażającą światu burzę wojenną, wydał encyklikę, w której wyzwał wszystkie narody do pokoju, gdyż w następstwie egoizmu wybuchnie wojna, która spowoduje zniszczenie cywilizacji.

## Meteor nad Polską

W nocy z 11 na 12 marca widziano światłość, przebiegającą po niebie i słyszano huk. Był to meteor, odłamek ciała niebieskiego, który dzięki ogromnej prędkości rozżarzył się i rozszarpał. Odłamki znalezione w Łowickim. Zajęło się nimi Obserwatorium Astronomiczne w Warszawie, które poddało je zabiegom badawczym.

## Dar inwalidy

Przed 2 latami zgórą pracował inwalida, b. oficer W. P. z czasów wojny, Ludwik Humpola, nad wykonaniem modeli 22 samolotów wojskowych Polski i państw sąsiednich.

Modele te inwalida wykonał w skali 1 : 40 i ofiarował je Panu Marszałkowi w dniu Imienin. Samoloty te obecnie nadeszły do Warszawy i budzą podziw swym wykonaniem, gdyż wyglądają zupełnie jak prawdziwe.

## POROZMAWIAJMY.

Kol. F. Bors.: „Wodzu waleczny“ nadesłane zapóźno, więc nie pójdzie. Czołem!

Kol. Wł. Wójcik: Z nadesłanych wierszy — „Do młodych“ wiersz jest od innych. Zamieścimy, radzimy pracować. Czołem!

Kol. M. Dudz.: Wiersza nie zamieścimy, gdyż posiada on poważne usterki formalne. Czołem!

Kol. K. Pniewski: Poprzedniego wiersza, o którym wspominał, nie otrzymaliśmy. Drugi wiersz nadszedł wprawdzie, ale ze względu na opóźnienie nie zamieścimy. Prosimy o przyobiecane w liście sprawozdanie z prac Kola. Cześć!

## PRZEWODNIK GOSPODARSKI ORGAN CENTRALNEGO TOWARZYSTWA ORGANIZACYJ I KÓŁEK ROLNICZYCH TYGODNIK SPOŁECZNO-ROLNICZY

**PRZEWODNIK GOSPODARSKI**, to najwierniejszy przyjaciel, doradca i obrońca rolników.

**PRZEWODNIK** uczy nowoczesnych sposobów gospodarowania, radzi i poucza, jak należy skutecznie walczyć z trudnościami życia na wsi, jak szukać nowych źródeł dochodu i lepiej wykorzystywać dawne, aby praca na roli dawała lepsze rezultaty — lepszy byt.

**PRZEWODNIK** omawia sprawy samorządowe, podatkowe, nowe ustawy rolnictwa dotyczące, a także nowiny ze świata.

**PRZEWODNIK** broni ogółu rolników; podaje do wiadomości publicznej ich potrzeby i bólczki, domaga się zasp. tych potrzeb.

**PRZEWODNIK** walczy z wyzyskiem na wsi.

Do **PRZEWODNIKA** dołączany jest co dwa tygodnie dodatek dla gospodyń — „PRZODOWNICA“.

Przedpłata za **PRZEWODNIK** wynosi rocznie 16 zł., półrocznie 8 zł., kwartalnie 4 zł. Członkowie Kółek Rolniczych, posiadający legitymację członkowską C. T. O. i K. R. na rok bieżący, płać o 25% taniej, t. j. 3 zł. kwartalnie.

Przedpłatę można nadsyłać przekazem pocztowym, lub wpłacać na konto „**PRZEWODNIKA GOSPODARSKIEGO**” w P. K. O. Nr. 12.165 lub przekazem rozrachunkowym (niebieskim) konto Nr. 255

REDAKCJA I ADMINISTRACJA  
„PRZEWODNIKA GOSPODARSKIEGO”

WARSZAWA, UL. KOPERNIKA Nr. 30, I piętro.

**siew młodej wsi**

**siew młodej wsi**

**siew młodej wsi**

**siew młodej wsi**

**siew młodej wsi**

**siew młodej wsi**

**siew młodej wsi**

**siew młodej wsi**

jest organem wielkiej zunifikowanej organizacji młodzieży wiejskiej całej Rzeczypospolitej

wytycza wiejskiej młodzi drogi, po których winna iść do lepszej przyszłości Wsi i Państwa

kładzie podwaliny pod pełny, samodzielny na braterskiej równości i serdecznym współdziałaniu oparty ruch młodowiejski

walczy o sprawiedliwość społeczną w Polsce

domaga się uznania dobra wsi za podstawowy warunek wielkości i mocarstwowego stanowiska Polski

uzależnia całkowicie wartość dorobku duchowego narodu od rozwoju kultury wsiowej

zawiera ciekawe wiadomości z zakresu prac ideologicznych młodego pokolenia, omawia nowe kierunki oświatowe i gospodarcze, ruch kobiecy, sport w Polsce i zagranicą

podaje najciekawsze wypadki z życia politycznego, omawia wynalazki i nowe odkrycia z zakresu przyrody i techniki, zawiera bogaty przegląd prasy codziennej i jest przytem najtańszem pismem w Polsce, bo prenumerata roczna wynosi tylko 8 zł.

Czytajcie, prenumerujcie, rozpowszechniajcie

**„SIEW MŁODEJ WSI“**

wpłacając na konto Nr. 29969

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:

WARSZAWA, UL. KOPERNIKA Nr. 30.

Przedpłata roczna wynosi 8 zł. Numer pojedynczy 25 gr.

Ceny ogłoszeń: 1 str. — 300 zł., 1/2 str. 200 zł., 1/4 str. 80 zł., 1/8 str. 50 zł., 1/16 str. 30 zł.

Redakcja i Administracja: Warszawa, ul. Kopernika 30, tel. 2.36-40. Konto P. K. O. Nr. 29.969.

Redaktor: LUDWIK STAŃCZYKOWSKI. Wydawca: CENTRALNY ZWIĄZEK MŁODEJ WSI